Nr. 114 Środa, dnia 25-go kwietnia 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu.

Zmiany personalne w Watykanie

Kardynał Gasparri ma ustąpić

RZYM, 24.4. Nuncjusz papieski w Berlinie Pacelli przybył do Rzymu. Obecność jego ma pozostawać w związku ze spodziewanemi zmianami w Watykanie, przedewszystkiem zaś z pogłoskami o ustąpieniu sekretarza stanu Gasparriego. (ATE).

Prasa stołeczna

zamianowała już wojewodów

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

W prasie ukazały się wiadomości o podpisaniu nominacji: wojewody lwowskiego Borkowskiego na wojewodę poznańskiego, a b. posła Gołuchowskiego, na stanowisko wojewody we Lwowie.

Stwierdziłem w kancelarji cywilnej p. Prezydenta, że odnośne dokumenty jeszcze nie były przedstawione do podpisu.

Śluby cywilne

mają być wprowadzone w całej Polsce

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

W kołach prawniczych dyskutowana jest obecnie sprawa wprowadzenia w całej Polsce instytucji ślubów cywilnych.

Cały szereg najwybitniejszych prawników uczonych wypowiedzieć ma się w tej kwestji, przyczem większość popiera projekt tej reformy kodeksu cywilnego.

Poseł Bogomołow

zjeżdża do Warszawy

MOSKWA, 24.4. Poseł Z. S. R. R. przy rządzie polskim p. Bogomołow odjechał w dniu dzisiejszym z Moskwy, udając się do Warszawy. (PAT).

Pakt przyjaźni

między Ameryką i Niemcami

N. JORK, 24.4. W dniach najbliższych podpisany zostanie układ przyjaźni i arbitrażu między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami, wzorowany na podobnym układzie, zawartym między Stanami Zjednoczonemi a Francją. (AW)

Pomocy, pomocy, wszystko stracone!

Rozpaczliwa depesza bohaterskiego telegrafisty obwieściła światu

Straszliwe trzęsienie ziemi na półwyspie greckim

Wstrząsający obraz piekielnej nocy przynoszą depesze „Hasła Łódzkiego"

Depesze „Hasła Łódzkiego" przynoszą wstrząsające opisy strasznego kataklizmu, jaki nawiedził półwysep grecki Peloponez.

Oto obraz tej okropnej nocy, pisany bez przesadnych frazesów, skrótami telegramów, jakie otrzymaliśmy.

Niezwykle gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło półwysep grecki Peloponez. Miasto Koryntu legło w gruzach — wygląda jak nowa Pompeja.

W Koryncie oraz miasteczkach i wsiach okolicznych **80 proc. domów runęło.** Informacja, że **10.000 ludzi postradało dach nad głową** potwierdza się. Pierwsze uderzenie podziemne nastąpiło o godzinie 22 m. 15 i trwało 5 sekund. Uderzenie to zburzyło elektrownie Koryntu. W mieście zapanowały ciemności. Ludność ogarnęło nieopisane przerażenie. Po pierwszem mocnem uderzeniu nastąpiło 20 słabszych.

Jeden z ocalonych mieszkańców daje taki wstrząsający opis okropnej nocy.

„Olbrzymi huk podobny do grzmotu podziemnego zbudził nas z głębokiego snu. Jednocześnie zaczęły chwiać się ściany domu, wypadać szyby i wśród huku opadających gzymsów zarysowały się sufity. W koszulach schroniliśmy się na razie pod masywną bramę łukową. Zaledwie jednak znaleźliśmy się tam, brama zaczęła się kołysać. Rzuciliśmy się do ucieczki poza miasto. Po drodze widzieliśmy już obraz niesłychanego spustoszenia. Wieże kościołów zawalały się z łoskotem. Zapadały się gmachy. Droga na każdym kroku zagrodzona była belkami, cegłami i kamieniami. W kilku miejscach miasta wybuchły gwałtowne pożary, niewątpliwie spowodowane pęknięciem rur gazowych. Zewsząd słyszeliśmy **rozpaczliwe wołania o pomoc rannych i umierających,** przygniecionych belkami i gruzami murów. Niestety, nie można było myśleć o przyjściu z pomocą. Trzeba było ratować własne życie.

Dworzec Nowego Koryntu już wtedy wyglądał jak rumowisko. W porcie kotłujące się fale morskie rzucały statki jeden przeciw drugiemu, dokonywując katastrofalnych uszkodzeń i nieraz powodując natychmiastowe zatonięcia".

Ostatnie wiadomości z Koryntu nie pozwalają jeszcze na zarysowanie dokładnego obrazu wyników katastrofy. Wiadomo, że jest ona olbrzymia. Całe stare miasto Koryntu ze szczątkami świątyń starogreckich zostało doszczętnie zrujnowane. W miejscowości kąpielowej, Lutrakien, wszystkie wielkie hotele legły w gruzach. W tej jednej miejscowości ilość zabitych obliczana jest dotychczas na 65 osób.

Ostatnia depesza z zapadającego się w gruzach Nowego Koryntu brzmiała: **„Pomocy, pomocy, wszystko stracone".** Depeszę tę wysyłał telegrafista, którego pogrzebały mury urzędu telegraficznego.

Podczas zapadania się koszar wielu żołnierzy zostało zabitych, ponieważ w chwili trzęsienia ziemi koszary były zajęte przez wojsko.

Czy Polsce grozi trzęsienie ziemi?

Informacje wybitnego uczonego polskiego

Nasz korespondent donosi z Warszawy, że znakomity uczony polski profesor geologji dr. Jan Lewiński udzielił prasie stołecznej wywiadu na temat „Czy Polskę nawiedzi trzęsienie ziemi?" Informacje uczonego brzmią uspakajająco.

W Europie krajami, nawiedzanemi szczególnie przez trzęsienia ziemi, są **Włochy i półwysep Bałkański, Szwajcarja, Alpy wschodnie aż do Wiednia.** Południowa Saksonja bywa również często nawiedzana przez trzęsienie ziemi, lecz naogół są one tam bardzo słabe.

Natomiast kraje niżowe, Niemcy, Rosja, **Polska, gdzie oddawna nie powstawały żadne góry, są od trzęsień ziemi zupełnie prawie wolne. W obszarach podkarpackich i w zagłębiu węglowem,** jak ostatnio w Bytomiu, mogą zachodzić wstrząśnienia, bo budowa geologiczna tych obszarów jest wysoce skomplikowana.

Straszna katastrofa lotnicza w Dęblinie

Pilot i obserwator ponieśli śmierć na miejscu

DĘBLIN, 24.4. W dniu 24.4 b. m., w godzinach między 7 a 8 rano, wystartowali z lotniska oficerskiej szkoły lotniczej sierżant Rybak i podchorąży Sznajder, na samolocie angielskim typu „Bristol". Na wysokości 40 metrów motor „wysadził", skutkiem czego aparat całym swym ciężarem runął na ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż winę w tym wypadku ponoszą ofiary katastrofy wobec nieumiejętnego obchodzenia się z samolotem.

Ponieważ w oficerskiej szkole lotnictwa w Dęblinie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju, wywołał on wśród wychowanków jej silne wrażenie. (AW)

Ameryka zawsze gotowa do pomocy

Według doniesienia posła amerykańskiego w Sofji w czasie ostatnich trzęsień ziemi w Bułgarji **zginęło 500 osób, zgórą 80.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. 11.000 domów leży w gruzach** lub grozi zawaleniem. Poseł zwraca się do rządu amerykańskieog z prośbą o podjęcie akcji pomocy ludności bułgarskiej, dotkniętej katastrofą.

Sensacyjny epizod w procesie o zamach na Zakłady Graficzne

„To urząd śledczy organizował podkop kasiarzy!"

brzmi śmiałe oskarżenie obrońców

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Niezwykłą sensację zanotował protokuł rozpraw przeciwko bandzie włamywaczy schwytanych w podkopie pod Zakłady Graficzne w Warszawie.

Obrona oświadczyła, iż cały podkop był organizowany przez funkcjonarjuszy Warszawskiego Urzędu Śledczego, w celu otrzymania wysokiej nagrody, w razie „wykrycia" zamachu.

To śmiałe oskarżenie nabrało jeszcze jaskrawszego zabarwienia wobec faktu, że świadkowie — funkcjonarjusze policji uporczywie odmawiali odpowiedzi, zasłaniając się „tajemnicą urzędową", na pytanie, czy za wykrycie podkopu uczestnicy pomyślnej obławy otrzymali nagrody.

Wobec tego milczenia świadków obrońcy postawili wniosek o zainterpelowanie Min. Spraw Wewn., czy wypłacona została nagroda 60.000 zł. funkcjonarjuszom, którzy wykryli zamach. Sąd wniosek oddalił.

Cały ten epizod rozpraw wywołał w stolicy niezwykłą sensację.

Tajemnica lasu w Teresinie

Ordynat Bisping przed sądem

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Sąd apelacyjny przystąpił do badania strasznej tajemnicy lasu w Teresinie, gdzie padł zamordowany rzekomo przez ordynata Jana Bispinga ks. Drucki-Lubecki.

Fazy tego procesu są — przypominamy— następujące:

Sąd okręgowy w pierwszej połowie 1914 roku skazał ord. Bispinga na cztery lata poprawczego więzienia z pozbawieniem szczególnych praw stanu.

W lutym 1926 r. sąd apelacyjny polski skazał Bispinga na karę zamknięcia w więzieniu zast. dom poprawy na przeciąg lat czterech z pozbawieniem praw stanu, tytułów, rang i orderów i t. p. Karę tę sąd na podstawie amnestji zmniejszył do lat dwóch i ośmiu miesięcy więzienia.

Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Ord. Bisping odpowiada z wolnej stopy.

Pierwszy dzień rozpraw poświęcony był czytaniu referatu sprawy.

Dziś w numerze:

Wstrząsające wieści o trzęsieniu ziemi w Grecji, str. 1.

Nowe rewelacje o Urzędzie śledczym w Warszawie, str. 1.

Ordynat Bisping przed sądem, str. 1.

Obrady Sejmu, str. 2.

Wywiad o przebiegu rokowań polsko-litewskich, str. 3.

Zajścia na Polesiu Konstantynowskiem, str. 4.

„Czy jest pan coś winien w knajpie?", str. 6.

Sejm wznowił obrady

W oczekiwaniu na debaty budżetowe — sprawy bieżące

Sejm otwiera sesję budżetową.

Politycy kawiarniani kiwają głowami pobłażliwie.

Oni swoje wiedzą. Przewidzieli już dawno przed wyborami, że „niema mowy o współpracy sejmu z rządem", że wszystko to tylko „jeszcze jedna próba", po której, z takiego czy innego powodu parlament będzie znów rozwiązany i zarządzone nowe wybory.

Ten i ów z kawiarnianych plotko-polityków, nie zdoławszy przemycić się do Sejmu, pocieszył się i pociesza jeszcze głębokiem przekonaniem, że... „tylko patrzeć nowych wyborów".

Ano — patrzcie i wypatrujcie. Kiwajcie głowami poczciwcy.

Boże! Jakżeście zacierali ręce z radości, że „wasze się sprawdza", gdy Sejm odrzucił dezygnowaną przez rząd kandydaturę na Marszałka.

I cóż? Jeden zaledwie dzień trwało naprężone oczekiwanie tego, co miało wyniknąć. A nie wynikło nic.

Marszałek Daszyński zasiadł na fotelu prezydjalnym i raz po raz daje znać, że za zasadę swej pracy wziął ścisłą współpracę Sejmu z Rządem.

Kiwajcie głowami kawiarniani,, zgorzkniali pesymiści (jeśli chodzi o państwo) i optymiści (jeśli chodzi o wasze ukryte nadzieje).

Jeszcze nie raz będziecie mieli okazję do przelotnych radości i tryumfów.

Powodów do utarczek i konfliktów między Sejmem i Rządem nie zabraknie. Raz po raz wybuchać będzie nawet burza... w szklance wody. Raz po raz, a nawet przy każdej okazji, opozycja grzmieć będzie z mównicy sejmowej protestami. Ale już dziś staje się coraz pewniejszem, że będą to tylko tańce figurowe conajlepszych primabalerin partyjnych — nad program na żądanie partyjnej publiczności.

Właściwym programem będzie współpraca z Rządem.

Numer pierwszy tego programu rozpoczął się wczoraj.

Sejm rozpoczął sesję budżetową.

Stan. Pac.

* * *

Korespondent warszawski „Hasła Łódzkiego" donosi:

W oczekiwaniu na ukończenie prac budżetowych komisyj, Sejm na wczorajszym, pierwszym po ferjach posiedzeniu załatwił cały szereg spraw bieżących.

Przedewszystkiem odesłano do kamisji regulaminowej wnioski sądów o wydanie posłów Baczyńskiego i Sochackiego.

Z kolei ślubowanie poselskie złożył poseł Dzikowski (Wyzwolenie). Następnie sekretarze pp. Michałkiewicz i Piotrowski odczytali 275 dekretów p. Prezydenta, złożonych Sejmowi przez Rząd na zasadzie art. 24 konstytucji. Dekrety te odesłano do odpowiednich komisyj.

W dalszym ciągu posiedzenia marszałek oświadczył, że komisje ukonstytuują się jutro w południe i że izba ma prawo domagać się od komisyj, aby jaknajprędzej przedłożyły na plenum swe sprawozdania.

Na podstawie art. 21 konstytucji Sejmowi przysługuje prawo żądania zawieszenia postępowania karnego, wdrożonego przeciwko posłom przed uzyskaniem przez nich mandatów.

Sejm przyjął propozycję przystąpienia natychmiast do traktowania tych wniosków, a następnie szereg wniosków o zawieszeniu postępowania karnego przeciwko kilku posłom z Wyzwolenia, P. P. S. i z klubu ukraińsk.

Odrzucono wniosek o zawieszeniu postępowania przeciwko posłowi Taganowiczowi (białoruski klb) i Greckiemu (Selrob lew.).

Odczytano następnie interpelacje, przyczem poseł Chrucki (Kl. ukr.) uzasadnił nagłość wniosku o pomoc rządową na zasiewy dla ludności Podkarpacia, dotkniętego w zeszłym roku klęską powodzi.

Nagłość przyjęto jednomyślnie, a sam wniosek odesłano do komisji rolnej. Odesłano jeszcze do komisji szereg wniosków, poczem marszałek wyznaczył termin następnego posiedzenia na wtorek, 15 maja o godz. 4 po poł.

Będzie to już posiedzenie poświęcone sprawom budżetu.

Z Komisji budżetowej Senatu

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu nastąpił podział referatów, dotyczących budżetu na rok 1928-29

Następne posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej zostało wyznaczone na dn. 7-go maja.

Budżet Ministerstwa Rolnictwa uchwalony w Komisji

Rozpoczęto obrady nad preliminarzem Min. Handlu i Przemysłu

Sejmowa komisja budżetowa prowadziła wczoraj dalsze obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa. — Na wstępie na wiceprzewodniczącego komisji wybrano posła Wyrzykowskiego (Wyzwolenie).

Przyjęto wszystkie wnioski, zwiększające ogółem dochody min. rol. o 3.103.867 zł. i wnioski referenta w dziale wydatków. Pozatem przyjęto 13 głosami przeciwko 12 wniosek posła Dąbskiego (Str. Chł.) o zwiększenie zasiłków na poparcie rolnictwa o 3.320.000 zł. oraz wnioski zwiększenia pozycyj na poparcie specjalnych gałęzi wytwórczości rolnej o 1.600.000 zł., na meljoracje rolne o 1 miljon zł., na instytut meteorologiczny o 250 tys. zł., wreszcie demonstracyjny wniosek posła Rataja o zmniejszenie sumy dochodów z lasów państwowych o 1 zł.

Następnie komisja przystąpiła do budżetu ministerstwa przemysłu i handlu. Referował pos. Barański (Bl. Bezp.).

Po ukończeniu posiedzenia plenarnego Sejmu komisja zebrała się ponownie.

Pos. Czetwertyński wyraża życzenie, aby minister przemysłu i handlu, znany jako energiczny kierownik swego resortu złożył wyjaśnienia co do programu rządowego. dotyczącego postawienia nowych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce, t. j. czy rząd zamierza przedsiębiorstwa te subwencjonować, czy też wziąć je w swoje ręce, albo też zezwolić, aby funkcjonowały one dziko, przechodząc w obce ręce.

Następnie mówca wyraża postulat, aby ministerstwo przemysłu i handlu starało się o uzyskanie wglądu w monopole, jeżeli należą one do fabrykacji przemysłowej, a nie do skarbu. W końcu mówca porusza sprawę rentowności i celowości urządzanych w Polsce targów powszechnych.

Posiedzenie komisji przeciągnęło się do późnej nocy.

Koniec legendy o skarbach

na polskim cmentarzu w Warszawie

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Skończyła się sensacyjna legenda o ukrytych skarbach w lipie cmentarza św. Wawrzyńca na Woli, pochodzących jakoby z powstania.

Lipę ścięto z trudem, wykopano, rozorano ziemię i — ani śladu szkatułki ze złotemi monetami ukrytemi jakoby przez majora wojsk powstańczych.

Władze wczoraj postanowiły zaniechać dalszych poszukiwań.

Wielkie targowisko mandatów we Francji

Rozpoczęły się już szacherki i licytacje

PARYŻ, 24.4. Największe zainteresowanie kół politycznych wzbudza obecnie kwestja, jakie stanowisko zajmą poszczególne partje przy wyborach ściślejszych w przyszłą niedzielę. Komentowana jest też żywo sprawa prowadzonych w związku z tem rokowań. W niektórych departamentach socjaliści i radykali postanowili poczynić sobie wzajemnie ustępstwa, w celu przeprowadzenia kandydatów lewicowych, którzy otrzymali największą ilość głosów przy pierwszem głosowaniu.

Z wielkiem napięciem oczekiwana jest decyzja, jaką powezmą dziś wieczorem socjaliści z departamentu Sekwany w związku z nieuzyskaniem mandatu przez leadera partji Bluma. „L'Humanite" donosi, że partja komunistyczna podtrzymywać będzie wszystkich swoich kandydatów przeciwko kandydatom socjalistycznym. Prasa lewicowa nawołuje do koncentracji grup lewicowych. Prasa umiarkowana wzywa republikanów narodowych, aby zachowali jaknajściślejszą dyscyplinę w celu zwiększenia jeszcze sukcesu, osiągniętego przy pierwszych wyborach. (PAT)

Giełda raduje się

z wyborów francuskich

Zwyżka papierów rentowych

PARYŻ, 24.4. Rezultat wyborów uznano powszechnie za zwycięstwo zwolenników rzeczowej pracy, uzdrowienia niedomagań państwowych i utrwalenia stabilizacji franka. Wyraziło się to na giełdzie przez znaczną zwyżkę papierów, wśród których w pierwszym rzędzie poszukiwane były francuskie papiery rentowe (ATE).

Koszmar samosądów Reichswehry

przed sądem berlińskim

BERLIN, 24.4. W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy w procesie o morderstwo kapturowe członków Reichswehry, składał zeznanie por. Rosbach, organizator i komendant osławionych korpusów ochotniczych. Oświadczył on, że jest obecnie instruktorem sportowym. Świadek przytacza wypadek rozstrzelania 2 robotników, aresztowanych w czasie puczu Kappa w Essen, podnosząc, że zarówno on, jak i pomocnik jego podoficer Bloch działali we wszystkich wypadkach rozstrzeliwania zawsze ściśle według nakazu zgóry.

Na uwagę przewodniczącego, że zeznania te obciążają samego świadka, por. Rosbach podniesionym głosem zaznaczył, że udzielał rozkazów oskarżonym w procesie szocińskim i przyjmuje za nich pełną odpowiedzialność. We wszystkich wypadkach samosądów rozstrzeliwania rozkaz wychodzi od Reichswehry zaś Rosbach i Kodungen muszą ściśle stosować się do tych rozkazów. (PAT).

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych

102

Początek seansów o godz. 4.30 popoł., w niedziele, soboty i święta od godz. 1-ej popoł.

Orkiestra pod dyrekcją p. R. Kantora.

Największy dramat ludzki, który prawo piętnuje prawem zbrodni

Bigamja

W roli głównej najgenjalniejsza tragiczka świata:

MARJA JACOBINI

gra jej w tym wiekopomnym filmie jest taka, na którą genjusz zdobywa się tylko raz w życiu.

Dalsze role obsadzone są przez znakom. zespół artystyczny:

Henry George, Emil Heyse, Anita Dorris, Ernest Vereles i inni.

Głośny ten proces o dwużeństwo, był tematem całego świata cywilizowanego. W filmie tym potęga treści rywalizuje z mistrzostwem gry..

Niezwykłe zeznania kpt. Petrulewicza

przed Sądem Wojskowym

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Głośna w swoim czasie sprawa kpt. Petrulewicza powróciła na wokandę Sądu Wojskowego.

Kpt. Petrulewicz oskarżony jest o zabójstwo 2 żydów jadących w autobusie na szosie pod Mińskiem Maz., przy mijaniu się z bryczką kpt. Petrulewicza. Oskarżony dał kilka strzałów, gdy autobus nie zatrzymał się na jego rozkaz.

Wyrok skazujący na 1 rok więzienia został uchylony przez Sąd Najwyższy i sprawa przekazana do ponownego rozpatrzenia.

W pierwszym dniu obecnych rozpraw kpt. Petrulewicz złożył niezwykłe zeznania. Oświadczył między innemi, że wyznanie tych, do których strzelał nie grało dlań roli, „Strzelałbym gdyby nawet w omnibusie siedział sam prałat. Natomiast nie dobywałbym rewolweru, gdybym wiedział, że czeka mnie taka kara".

Smutnie świadczące o oskarżonym zeznanie wywołało zrozumiałą sensację.

Krwawe „albo-albo" w Chinach

Decydująca bitwa 2-ch armji

LONDYN, 24.4. O 20 km. na wschód od Tsinanfu stolicy prowincji Szantungu rozpoczęła się decydująca bitwa między armią północą i południową. Po obu stronach walczy z górą 100 tysięcy żołnierzy. (ATE).

Skróty telegraficzne

Poseł Patek wraca na placówkę, którą opuścił, by spędzić urlop zdrowotny na Rivierze. Obecnie poseł Patek wraca do Warszawy, a stamtąd udaje się do Moskwy.

* * *

Zawieszony w urzędowaniu został nadkomisarz P. P. w Bielsku, Kazimierz Łukasiewicz. Aresztowanie i zawieszenie w czynnościach nastąpiło naskutek polecenia przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej p. Dębskiego. Śledztwo prowadzi podprokurator przy S. O. w Katowicach.

* * *

Wsie się palą na dwu krańcach Polski.

Pierwszy pożar powstał pod Bydgoszczą, gdzie ośmioletni synek gospodarza Reicha w Zajączkowie, bawiąc się zapałkami, wzniecił pożar, który strawił doszczętnie stodołę i stajnię wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Straty wynoszą około 30.000 złotych.

Drugi pożar powstał onegdaj we wsi Łuntypy pow. lidzkiego gwałtowny pożar pochłonął 103 zabudowania gospodarskie wraz z całym dobytkiem.

Straty wynoszą około 500.000 zł. Brak narzędzi pożarniczych utrudnił akcję ratunkową.

Jeden z mieszkańców spalił się żywcem.

* * *

100.000 robotników jedzie do Niemiec na mocy porozumienia z niemiecką Centrala Robotniczą.

Na mocy tego porozumienia kontygent został podwyższony o 10,000 robotników.

* * *

Groźny bandyta Grzegorczyk, oddawna poszukiwany za szereg napadów i rozbojów przez władze śledcze został aresztowany.

Znaleziono przy nim broń palną i większą ilość nabojów. Grzegorczyk usiłował stawić opór, został jednak rozbrojony i obezwładniony.

* * *

Napad na kopalnie złota urządziły wojska gen. Sandino, które ożywiły znowu swą działalność, organizując niespodziane napady na atlantyckim brzegu Nicaragui.

Po zajęciu kopalni złota w Bonaza napadły wczoraj oddziały liberałów na kopalnię złota w La Lur i uprowadziły angielskiego zarządcę kopalni, 6 urzędników amerykańskich i około 100 robotników.

Poza tem w ręce liberałów wpadły bogate zapasy złota, 71 sztuk bydła i zapasy żywności wartości 10.000 dolarów.

* * *

Zasypani ziemią zostali 4 robotnicy w kamieniołomach koło Tulonu. Katastrofa nastąpiła naskutek oberwania się masy kamieni i ziemi.

Wszysty ponieśli śmierć na miejscu.

Na drodze do zgody Polski z Litwą

Dobre wróżby wstępnych rokowań w Berlinie

Wywiad „Hasła Łódzkiego" z członkiem delegacji p. T. Hołówko

Korespondent warszawski „Hasła Łódzkiego" przeprowadził niezwykle interesujący wywiad z naczelnikiem wydz. wschodniego M. S. Z. p. T. Hołówko, jednym z delegatów Polski do rokowań z Litwą.

P. Hołówko powrócił onegdaj, jak donosiliśmy, z Berlina.

Zaraz na wstępie otrzymujemy niezwykle pocieszającą opinję ogólną:

— Z wyników konferencji berlińskiej, która miała na celu jedynie wykonanie uchwał konferencji w Królewcu, delegacja polska jest całkowicie zadowolona — oświadczył nasz rozmówca

— Jak zachowywała się delegacja litewska?

— Trzeba z wielkiem uznaniem podkreślić zachowanie się delegacji litewskiej, która sprawy zarówno miejsca, jak i terminu zebrania się przewodniczących poszczególnych komisij traktowała jedynie rzeczowo.

— Czy zarysowały się jakie różnice zdań przy ustalaniu tych dat?

— Nie, różnic żadnych nie było.

— A dlaczego daty są tak odległe od siebie?

— Różnice w oznaczeniu terminów zostały spowodowane tem, że delegaci litewscy do rokowań z Polską są jednocześnie delegatami do rokowań z Niemcami. Zresztą również zaważyło 10-lecie niepodległości Litwy, które będzie w sposób uroczysty obchodzone dnia 15 maja w Kownie. Z tych wszystkich względów delegacja polska szła jaknajbardziej na rękę Litwie, całkowicie oceniając dobrą wolę delegacji litewskiej. Tę dobrą wolę widzimy choćby w tem, że rokowania polsko - litewskie rozpoczną się od prac komisji w sprawie przygotowania paktu o nieagresji.

— Jakie są osobiste wrażenia p. naczelnika z konferencji?

— Ja odnoszę się do rokowań polsko - litewskich z optymizmem — oświadcza p. Hołówko. — Uważnie śledząc prasę litewską i orjentując się w nastrojach społeczeństwa litewskiego, stwierdzić mogę, że konkretne rezultaty konferencji królewieckiej zostały przez społeczeństwo litewskie przyjęte w sposób pozytywny. Rząd p. Waldemarasa, który liczy się z nastrojami społeczeństwa, widzi w tem aprobatę swojej polityki. Z drugiej strony samo życie, silniejsze od formułek, nakazuje dojście do jakiegoś porozumienia. Ze względu na to, że konferencja królewiecka odsunęła kwestje sporne, a ograniczyła się do kwestji życia codziennego, należy wnosić, iż dalszy ciąg rozmów polsko - litewskich doprowadzi do pozytywnych wyników, przynajmniej w rzeczach podstawowych

— Zresztą — ciągnie dalej p. Hołówko — Europa idzie w kierunku niwelacji pozostałości okresu przedwojennego. Telegraf bez drutu, radjo, aeroplan zbliżają kulturalne narody, przekraczają granicę. Ta ściana, która istnieje między Polską a Litwą — jest anachronizmem. Bez względu na to, kto zawinił, należy spory między Polską a Litwą załatwić w innej, niż dotąd płaszczyźnie. Wierzę, że znajdujemy się w przededniu nowej ery stosunków polsko - litewskich.

— A więc jaknajdalej idący optymizm...

— Optymizm — tak, ale nie oznacza on wiary w zbytnią łatwość prowadzenia rokowań.

— Dlaczego?

— Dlatego, że zbyt wiele nagromadziło się wzajemnej nieufności i różnic, aby 8-letnia ich suma mogła być szybko zlikwidowana.

— Więc, jakie wnioski?

— Będziemy szukać takiego modus vivendi, które będzie zgodne z interesami i godnością obu krajów. Może mnie upoważnia do tego optymizmu podniesiony przezemnie fakt, iż pierwszą komisją, która rozpocznie swe obrady, jest komisja, mająca na celu przygotowanie paktu o nieagresji. Może właśnie wysunięcie tej kwestji na czoło będzie punktem wyjścia do ugruntowania się w społeczeństwie litewskiem prawdy, którą naród litewski, oddzielony chińskim murem niechęci i żalu do Polski zrozumie: że państwo polskie jest tem państwem, które głęboko i szczerze pragnie utrwalenia i ugruntowania się niepodległości państwa litewskiego. Naród litewski, w miarę rozwijających się rokowań, przekona się, że Polska jest tem państwem, które, samo szanując niepodległość Litwy, będzie pragnęło, aby i inne państwa tak samo szanowały niepodległość państw narodowych, niezależnie od ich wielkości i sytuacji geograficznej.

KIEDY ODBĘDĄ SIĘ WYBORY do Izb Rzemieślniczych?

Sprawa reorganizacji Cechów

Oczekiwany przez całe rzemiosło z natężeniem okres wyborów do Izb rzemieślniczych ulega ciągłym odroczeniom. Ostatnio, jak o tem już w swoim czasie donosiliśmy, władze zapowiedziały, że **wybory te nie odbędą się przed miesiącem październikiem.** Brak nam jednak ciągle jeszcze ścisłej daty terminu wyborów.

Zwłoka powstała znowu skutkiem trudności technicznych, jakie trzeba pokonywać przy przeprowadzeniu rejestracji rzemieślników, uprawnionych do głosowania, na terenie całego państwa, a zwłaszcza tych województw, gdzie dotychczas Izb rzemieślniczych nie było.

Ostatnio np. donosiliśmy, że rejestracja rzemieślników oraz przedsiębiorstw rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych w samej Warszawie wymagać będzie pracy około 2—3 miesięcy, że więc dopiero po tym czasie władze będą mogły w sprawie ustalenia daty wyborów warszawskich wystąpić z konkretnymi wnioskami.

Niezależnie od tego, z dniem 15 czerwca upływa ustawowy termin przeprowadzenia reorganizacji cechów i wniesienia do zatwierdzenia nowych statutów. **Na ważną tę czynność pozostało więc niespełna dwa miesiące tak, że cechy, które dotychczas tej reorganizacji nie dokonały, powinny się śpieszyć, gdyż w przeciwnym razie zostaną z dniem 15 czerwca automatycznie rozwiązane a majątek ich przelany na cele ogólne.**

W.

Nowy szef Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Jak słychać, stanowisko szefa kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej w miejsce p. Dzięciołowskiego, który został powołany do trybunału administracyjnego, obejmie p. Lisiewicz, radca legacyjny przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Różne wiadomości

O POLITECHNIKĘ W KATOWICACH. Dzięki staraniom woj. Grażyńskiego jak donosi jedna z agencji prasowych, władze centralne zgodziły się w zasadzie na założenie politechniki w Katowicach. Gmach nowej uczelni ma być wybudowany kosztem skarbu województwa śląskiego, natomiast koszty utrzymania politechniki ponosić będzie rząd centralny. — Kiedyż nareszcie zacznie się na serjo mówić o tak potrzebnej w Łodzi wyższej uczelni?

WNUCZKA LORDA ASQUITH'A KATOLICZKĄ. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o przejściu na katolicyzm duchownego anglikańskiego, bliskiego krewnego prezesa Rady Ministrów Wielkiej Brytanji, E. T. Baldwina. Obecnie dowiadujemy się, że niedawno przyjęta została do Kościoła katolickiego miss Helena Asquth, wnuczka zmarłego lorda Oksfordu, Asquith'a, Miss Asquith, dwudziestoletnia studentka, jest córką Raymonda Asquith'a, który zginął w wojnie światowej, a który był synem z pierwszego małżeństwa lorda Oksfordu.

ZWIĄZEK STUDENTÓW KATOLICKICH w TOKIO. W cesarskim uniwersytecie w Tokio utworzył się związek studentów katolickich pod nazwą „Teidai catholic Kentyukwai". Kierownikiem jego jest znakomity konwertysta K. Tanaka, profesor prawa na uniwersytecie cesarskim w stolicy Japonji. Do związku w charakterze doradców należą ojcowie Humbertolade, Overmans, Iwashita i Tetsuka. Ojciec Iwashita należy do liczby pięćdziesięciu tubylczych księży krainy Yamato. Otrzymał święcenie w Rzymie w roku 1925.

„Raut bez rautu" przyniósł zgórą 23.000 zł.

Komitet „Raut bez rautu", zorganizowanego na dzień imienin Marsz. Piłsudskiego, zawiadamia, że komisja rewizyjna, po przejrzeniu rachunków, ustaliła przeznaczony do dyspozycji P. Marszałka Piłsudskiego czysty dochód w wysokości 23.348 zł. 85 gr.

Wielkość Stanów Zjednoczonych

Cały obszar wynosi przeszło 3 miljony mil kwadratowych (3,026,789). Woda zajmuje 53,000 mil kw. Długość kanadyjskiej granicy od Atlantyku do Oceanu Spokojnego wynosi 3,898 mil. Odległość między Zatoką Meksykańską a Kanadą jest 1,744 mil., między dwudziestym piątym, a czterdziestym ósmym stopniem północnej szerokości.

Marja Stagieńska

Muma 1)

Wlokła się już od kilku godzin w niewiadomym kierunku. Śliczne czarne oczy, jedyne piękno ohydnie owrzodzonego ciała, na którem trudno było doszukać się sierści—patrzyły bezradnie w pustkę ośnieżonej ulicy.

Mróz dociskał. Suczka zatrzymała się. Nogi jej zesztywniały, w żołądku miała próżnię. Trzęsła się z zimna i nagle, podniósłszy wstrętny łeb ku gwiazdom, zawyła krótko. Był to krzyk osamotnionej duszy w próżnię, błaganie o ratunek, o odrobinę strawy dla skostniałego ciała.

Nie wiedziała, kogo wzywa, nie myślała, czy wysłuchaną zostanie; była zbyt słabą, by iść dalej, zbyt małą jeszcze, by rozwinięty w każdem dorosłem zwierzęciu instynkt samoobrony — zużytkować, jako jedyną deskę ocalenia.

Odkąd wygnano ją z suteryny na ulicę potężnem kopnięciem w bok wychudzony, błąkała się po ulicach wielkiego fabrycznego miasta, ogłuszona hukiem tramwajów, umykając przed stopami, co zdawały się płynąć, płynąć bez końca. Och, znała doskonale siłę tych nóg, które w odpowiedniej chwili mogły znaleźć się na jej grzbiecie! Rany, zadane jej ciału przez jedną parę takich stóp w grubo podkutych buciskach, jeszcze się jątrzyły...

Sunąc koło olbrzymich budynków fabrycznych, mijała chyłkiem grupy robotników. Śpieszyli do swych rodzin, strudzeni, brudni i głodni, nie darząc jej nawet spojrzeniem.

Stokroć gorsze były bandy wyrostków, obrzucających się śnieżnemi kulami. Tych należało unikać przedewszystkiem. Trzymiesięczny szczeniak, rzucony na pastwę bestjalstwa ludzkiego, miał już pewne doświadczenie w tym kierunku. Drętwiała z przerażenia do szpiku kości na widok szeroko roześmianych, okraszonych jaskrawemi rumieńcami gęb.

Każda dłoń, uzbrojona zlodowaciałą „gałą" śnieżną, — to była groźba. Błagalne źrenice mroczyło przerażenie; serce biło tak mocno, że tchu brakło w płucach, a nogi wciąż zapadały w głębokie wydmy śniegu.

W całem jestestwie miała już tylko pragnienie spokoju. Jakieś dalekie, niejasne wspomnienia rozkosznego ciepła u piersi matczynej majaczyły w mózgu. Gorący język matki, sunący po krągłym brzuszku w słodkiej pieszczocie; nabrzmiałe mlekiem piersi, u których zasypiało się snem mocnym w poczuciu bezpieczeństwa i spokoju.

Małe psie serduszko skurczyło się w nagłym chwycie okrutnego bólu. Była to chwila najcięższa! W jasnowidzeniu ujrzała bezdomna psina cały ogrom swego osamotnienia. I zawyła powtórnie, jeszcze żałośniej.

Stała na środku prawie pustej ulicy. Dreszcze wzmagały się. Zdawało się, że każda kropla krwi w ciele zastyga.

Z brudnej sieni małego domku, co zdawał się wrastać w ziemię, wybiegło kilku chłopców. Wrzaskiem i śmiechem napełnili przestrzeń. Zawirowały śniegowe kule, ciskane wprawnemi rękami. Ten i ów przechodzeń zaklął, trafiony celnie w same placy, a za nim gonił chichot rozbawionej czeredy.

Suczka ostatkiem świadomości zrozumiała, że niebezpieczeństwo się zbliża. Uciekać! Uciekać! Ale dreszcze rzucały nią coraz mocniej, wydzierając z gardła przeciw woli przeciągłe skomlenie, które mogło być przynętą dla łobuzów. Uciekać!

Uniosła przednią, zesztywniałą łapkę. Nie mogła... nie miała siły!

— Te, Franek, widzisz?

— Tfu, a to ci parszywiec!

— Pokraka!

— Kundel!

— Wicek, rznij w nią, a dobrze!

— Już-ty mnie nie ucz, bracie! Tak-ci lunę, że nie wstanie!

— Dalej go! Rraz!

— O! o, dostała!

— Ha... ha... ha... ha!

Przeraźliwy skowyt rozdarł powietrze. Skąd wzięły się siły? Straszny ból uskrzydlił nogi, dał ciału lekkość, rozgrzał zastygłą krew. Pędzi teraz naoślep... mija ludne ulice, wpada pod koła wozów i cudem prawie z pod nich wydobywa się — nietknięta. Koło niej przewala się życie wielkomiejskie, tętniące dzwonkami tramwajów, rykiem samochodów, pogwizdem syren fabrycznych.

Wszystko splata się w okropny dyssonans, w niesłychaną, szatańską melodję, która ogłusza, podczas gdy jaskrawy blask lamp łukowych oślepia i świadomości pozbawia.

Psina mknie, zatacza się, pada, znów się podnosi i pędzi naprzód, wciąż naprzód, bo zdaje się, że słyszy za sobą okropny chichot łobuzów.

Ból w boku przycichł — nie czuje nic; zdrętwiała skóra pokryła się twardą powłoką. Suczka nie wie, że krew, którą rany ociekały przed chwilą, stężała na mrozie, zaszkliła się lodem. Cios był dobrze wymierzony.

Zatrzymała się, śmieszna na rozkraczonych szeroko nogach. Łeb na chudej szyi chwieje się, co sprawia wrażenie, jakby ktoś znienacka pociągał za nitkę, do której ten łeb przywiązano.

Serduszko bije coraz wolniej, mgła tumani oczy. Wreszcie psina osuwa się na zimne, oślizgłe kamienie, pod bramą dużej kamienicy.

— — — — — — — —

Noc. Mrugają gwiazdy na niedościgłem niebie; skrzypi śnieg pod nogami zapóźnionego przechodnia. Ktoś nadchodzi. Już zdala słychać hulaszczą piosenkę, bez ładu i składu, przerywaną czkawką pijacką. Chwiejny cień człowieka to wlecze się za nim, jak natrętny towarzysz, to zabiega mu drogę ostrzegawczo. Napróżno. Co chwieje się, upaść musi.

Nocny włóczęga natrafi na przeszkodę, która go pozbawi równowagi. Będzie to mały, czarny kłębuszek ciała, leżącego właśnie na drodze, którą pijak tak niepewnie kroczy.

Bęc! Już leży, jak kłoda! Z gardła wybiega przekleństwo, a ręce śmiesznie chwytają kupki zmarzniętego śniegu, szukając oparcia. Gmerze się, jak długi, potworny robak, wreszcie dźwiga z trudem ociężałe cielsko i, klnąc, oddala się w niewiadomym kierunku.

Stary pijaczyna nigdy się nie dowie, czego był sprawcą przed chwilą: oto, padając, potrącił z całej siły i zepchnął do rynsztoka czarny kłębuszek ciała — prawie zesztywniałe z mrozu ciało biednej psiny. Ten upadek właśnie stał się jej ocaleniem: zbudził ją ze snu, z którego ocknęłaby się może, lecz... na gwiazdach, zgoła w innym wymiarze...

— — — — — — — —

Skurczona, drżąca na zesztywniałych nogach dziwne sprawia wrażenie na śnieżno - białem tle rozległej ulicy. Gdy tak stoi samotnie, wygląda to, jakby namyślała się, dokąd się udać na spoczynek.

W rzeczywistości jednak nie myśli o niczem. Nie czuje już zimna i głodu.

Instynkt jednak samoobrony czuwa i on to każe jej oderwać od śniegu przymarźnięte łapki; on kieruje ją bezwiednie do pewnego otworu w bramie, przez który nędzarka przeciska się bez trudu.

(D. c. n.)

KRONIKA

Środa, 25 kwietnia, Marka Ewang.
Czwartek, 26 kwietnia, Kleta i Marcel.

TEATRY.

Teatr Miejski — Święto kwitnienia wiśni.
Kameralny — Powrót do grzechu.
Popularny — Wesoła wdówka.
„Gong" — Mama zdrowa? Pracuj pan.

KINA:

Apollo — Niewolnica miłości.
Casino — Szalona noc.
Corso — W państwie żółtego smoka.
Czary — Trzy twarze wschodu.
Coloseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Fanfary śmierci.
Era — Żona Faraona.
Grand - Kino — Bigamja.
Imperial — W godzinę zwycięstwa.
Mimoza — Handlarze żywym towarem.
Mewa — Czerwonoskóry rycerz.
Odeon — W państwie żółtego smoka.
Oświatowy — Łzy i uśmiech Wiednia.
Oaza — Zwycięzca Holmesa.
Resursa — Kiedy kobieta kocha.
Rekord — Gracz w szachy.
Splendid — Przedpiekle.
Spółdzielnia Prac. Państw. — Rewja nad Rewjami.
Syrena — Okręt potępionych.
Słońce — W pazurach lwa.
Venus — Krwawy haracz.

Nastroje

Gdym wkroczył w domu jej podwoje,
W miłosne wpadłem wnet nastroje.

* * *

Ledwie minęło latek dwoje,
Miast dwojga było — już nas troje.

* * *

Dziś jest męczarnią życie moje,
Gdy żona mówi: Daj nastroje!

(—)

OSOBISTE

P. wojewoda Jaszczołt w dniu wczorajszym rewizytował nowomianowanego konsula francuskiego — p. Saladin'a.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 25 kwietnia dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12). Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Z więzienia do P. P. S.

Jak się dowiadujemy, dr. Drobner upoważniony został przez przebywającego w więzieniu p. Hanemana do oświadczenia, iż przystępuje on również do Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dowiadujemy się również, że poczynione zostały kroki, zmierzające do zwolnienia p. Hanemana z aresztu, co nastąpi prawdopodobnie za kilka dni.

Ustalenie wieku poborowych

W czwartek, dnia 26 kwietnia r. b. w Magistracie m. Łodzi zbierze się Komisja pod przewodnictwem p. ławnika A. Joela, przy udziale inspektora szpitalnictwa miejskiego, dr. Mittelstaedta, oraz p. o. naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego, I. Libracha, celem ustalenia wieku poborowych.

Do badania wezwano przeszło sześćdziesięciu mężczyzn.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna wystawa prac Związku Artystów Poznańskich „Plastyka" oraz prac Nowiny-Przybylskiego z Warszawy, J. Rozena ze Lwowa, J. Zawadowskiego z Paryża, A. Bradego z Łodzi i L. Grabowskiego z Warszawy cieszy się dużem powodzeniem. Powszechną uwagę zwracają przepiękne szale p. Zofji Raczyńskiej z Paryża zarówno subtelnością rysunku, jak stosowaniem barw. Ceny biletów na sezon letni zniżone zostały do 1 zł. i 50 gr. ulgowy.

Robotnicy samorzutnie rozpoczęli pracę na polesiu Konstantynowskiem

Mimo wezwania Magistratu nie chcą jej porzucić

Magistrat zadecyduje dziś jak ma zareagować na wystąpienie robotników

Polesie Konstantynowskie stało się wczoraj widownią niebywałej awantury. Na terenie jego miały się w tych dniach rozpocząć roboty ziemne, wstrzymywane dotychczas z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych i braku odpowiednich funduszów.

Ponieważ wczoraj od samego rana była piękna pogoda, gromada robotników sezonowych, którzy w r. ub. pracowali przy plantacjach, złożona ze 160 osób, bez wiedzy Magistratu, przybyła na Polesie, aby rozpocząć pracę.

Dozorca, nie będąc powiadomionym przez władze miejskie o rozpoczęciu robót, wezwał robotników do opuszczenia terenu.

Robotnicy, nie zważając na to, przystąpili do pracy i zabrali się do kopania rowów, wyrównywania ścieżek i t. d.

Oświadczając dozorcy, że jeśli Magistrat robót nie wznowił, to oni sami je wznowią.

Dozorca skomunikował się telefonicznie z Magistratem. Ławnik wydziału plantacyj miejskich pan Harasz w asyście policji wyjechał niezwłocznie na miejsce i oświadczył robotnikom, że jeśli nie ma uchwały Magistratu, nie mogą oni z własnej woli wznowić robót.

Wrazie kontynuowania pracy bez zezwolenia Magistratu władze miejskie zmuszą robotników do opuszcenia terenu.

Robotnicy nie zwrócili uwagi na słowa pana Harasza i pracowali w dalszym ciągu.

Wyłonili tylko delegację, która wraz z ławnikiem Haraszem udała się do Magistratu.

Delegacja została przyjęta przez wiceprezydenta Rapalskiego, który odbył z nią dłuższą konferencję i w ostrych słowach napiętnował samowolę pewnego odłamu robotników, którym chodzi tylko o wywołanie zamętu. Zaznaczył przytem, że za czas samowolnie podjętej pracy na Polesiu, Magistrat nie wypłaci im ani grosza. Wynagrodzenie za pracę przysługuje bowiem tylko wówczas, gdy jest ona podjęta uchwałą Magistratu.

Magistrat posiada szczegółowo opracowany plan robót sezonowych, obejmujący także Polesie Konstantynowskie. Na roboty będą wysyłani tylko ci robotnicy, którzy zostaną zakwalifikowani przez poszczególne związki zawodowe.

Jednocześnie pan wiceprezydent Rapalski wspomniał, że nie dalej jak onegdaj odbyła się w Magistracie konferencja ze wszystkiemi związkami zawodowemi, na której postanowiono powołać komisję siedmiu, która będzie kwalifikować robotników na roboty sezonowe.

Delegacja w odpowiedzi oświadczyła panu wiceprezydentowi Rapalskiemu, że zakomunikuje słowa jego swym towarzyszom, pracującym na Polesiu, dokąd się też niezwłocznie udała. Jednakże robotnicy po wysłuchaniu sprawozdania delegacji ogromną większością głosów postanowili pracy nie przerywać. Przystąpili też do sporządzenia spisu obecnych, który zostanie przesłany do Magistratu w celu sporządzenia listy płacy.

Robotnicy pracowali do godz. 4 po południu.

Dziś mają kontynuować pracę. Magistrat na specjalnem posiedzeniu zadecyduje, jak zlikwidować tę awanturę.

Kongres Eucharystyczny w Łodzi

Prace przygotowawcze

W dniu wczorajszym w biurze komitetu organizacyjnego Kongresu Eucharystycznego (gmach Kurji Biskupiej) odbyło się zebranie sekcji propagandy Kongresu, w którym wzięli udział J. E. ks. biskup Tymieniecki, sekretarz generalny Kongresu — ks. prałat Jasiński, ks. prof. dr. Roszkowski, księża dziekani z prowincji z ks. kan. Szabelskim na czele, przedstawiciele nauczycielstwa m. Łodzi, organizacyj świeckich: robotników chrześcijańskich, zw. zawodowego „Praca Polska", Tow. „Rozwój", oraz prasy polskiej w Łodzi a mianowicie „Hasła Łódzkiego", „Kurjera Łódzkiego" i „Echa".

Po objęciu przewodnictwa przez p. dyr. Wiśniewskiego, ks. prał. Jasiński, sekretarz generalny komitetu organizacyjnego zaznajomił zebranych z wynikami dotychczasowej pracy komitetu poczem w dłuższej dyskusji omówiono wszechstronnie sprawę propagandy Kongresu za pośrednictwem prasy, broszur, ulotek, plakatów i t. d. Przedstawiciele prasy w osobach redaktorów Gumkowskiego, Propsta i Waltera obiecali jaknajwydatniejszą pomoc w propagandzie Kongresu przez umieszczanie w pismach komunikatów komitetu, artykułów etc.

W końcu — na propozycję ks. prał. Jasińskiego — wybrane zostało prezydjum sekcji w osobach ks. prał Szymańskiego z Tomaszowa Maz., jako przewodniczącego, red. Gumkowskiego jako zastępcy przewodniczącego oraz red. Propsta, jako sekretarza.

Po omówieniu następnie jeszcze sprawy propagandy Kongresu na terenie towarzystw społecznych, robotniczych i związków zawodowych, przewodniczący o godzinie 7.30 zamknął posiedzenie.

Wal.

Protest przeciwko gwałtom pruskim

Wielki wiec w sali Resursy Rzemieślniczej

W dniu 18 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Z. O. K. Z. Al. Kościuszki 53 odbyła się konferencja 40 Związków i Stowarzyszeń, aby wspólnie wyrazić protest przeciwko gwałtom niemieckim na spokojnej ludności polskiej, jakie miały miejsce w dniu 25 marca b. r. na zakończeniu roku szkolnego w Rozbarku bytomskim.

Między innemi postanowiono jednogłośnie zwołać wiec protestacyjny na dzień 29 b. m. o godz 12-ej t. j. w niedzielę w sali Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Kilińskiego 123.

Dlatego też wzywamy wszystkich tych, którzy czują się Polakami o jaknajliczniejsze przybycie.

Gościnne przyjęcie delegacji łódzkiej Kasy Chorych zagranicą

Delegacja zwiedziła już Wiedeń Pragę i Pilzno

W dniu 12 b. m. delegacja Kasy Chorych m. Łodzi, składająca się z członków zarządu, wiceprezesa Kazimierczaka i mecenasa Albrechta, przewodniczącego komisji administracyjnej, pana Wojdana i dyrektora dr. Samborskiego, wyjechała zagranicę w celu zwiedzenia tamtejszych urządzeń kasowych, oraz zapoznania się z działalnością aparatu administracyjnego.

Delegacja zwiedziła Wiedeń, Pragę Czeską i Drezno, teraz zaś jest w drodze do Berlina. Wszędzie była podejmowana z nadzwyczajną gościnnością.

Zarząd poszczególnych Kas Chorych z całą gotowością udzielają jej informacji o działalności Kas i zapoznają ją dokładnie z dziedziną administracji, której przestudjowanie było właściwym celem wyjazdu delegacji zagranicę. Informacje powyższe posiadają dla delegacji znaczenie niezwykle doniosłe, gdyż wzory zagraniczne znajdą później zastosowanie na terenie łódzkiej Kasy Chorych.

Ze zwiedzonych dotychczas Kas Chorych najsilniejsze wrażenie uczyniły na delegacji łódzkiej Kasy czeskie. Przejawiają one bowiem największy rozmach zarówno pod względem organizacyjnym, jak i w dziedzinie budownictwa.

Lecznice Kas Chorych w Czechach przeważnie wybudowane w ostatnich dopiero czasach, odznaczają się imponującemi rozmiarami, oraz niezwykłym komfortem urządzeń wewnętrznych. Do Berlina delegacja przybędzie w dniu dzisiejszym. W stolicy Niemiec równie czeka ją bardzo dobre przyjęcie. W mieście tem zabawi delegacja przez czas dłuszy, powrót jej do Łodzi spodziewany jest w końcu bieżącego miesiąca. (p)

Walne zebranie Ligi Obrony Powietrznej Państwa

Nowy Zarząd. Zamierzenia na przyszłość.

W lokalu sekretarjatu wojewódzkiego komitetu O. P. P. (Ogrodowa 15), odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków łącznie z członkami Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej, które, jak wiadomo, połączyło się z L. O. P. P. w jedną organizację. W zgromadzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich powiatowych kół L. O. P. P., kół miejskich, oraz zarządu głównego L. O. P. P. z Warszawy.

Obecni byli również przedstawiciele sfer wojskowych.

Sprawozdanie z działalności Ligi za rok 1927 wygłosił prezes komitetu wojewódzkiego L. O. P., mecenas Biłyk, sprawozdanie finansowe odczytał skarbnik komitetu, dyrektor A. Legis.

Odczytano również sprawozdanie z rocznej działalności Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej.

Ze sprawozdania, wygłoszonego przez pana mecenasa Biłyka, wynika, że w roku 1927 na terenie województwa łódzkiego istniało 148 kół o ogólnej liczbie 1031 członków. Zamierzeniami Ligi na przyszłość najbliższą jest budowa lotniska w Radomsku i Koninie. To ostatnie zwłaszcza jest bardzo ważne.

W dyskusji pokreślano zbyt słabą propagandę, skutkiem czego liczba członków nie powiększa się tak, jakby należało. Zgromadzenie zostało zakończone wyborem nowego zarządu, w skład którego weszli: panowie: inż. S. Batkowski, naczelnik Bielecki, mec. A. Biłyk, dyrektor Idźkowski, dyrektor Legis, inspektor P. P. komendant Foerster, inż. Kloczkowski, mec. St. P. Pawłowski, dyrektor K. Poznański, inż. B. Stawiski, wiceprezes S. O. sędzia Olszyński i dyrektor Woczyński.

Do komisji rewizyjnej weszli panowie: E. Babjacki, dyr. Peszel, prezes M. Kernbaum, dr. Mogilnicki, oraz p. Danek. (p)

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

ŚRODA, 25 kwietnia

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
15.00—15.20 Komunikaty
15.20—15.30 Przerwa
15.30—16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. Związki tajne w Królestwie Polskiem, wygł. Henryk Mościcki
16.00—16.25 Wykł. dla maturzystów szk. śr. p. t. Kultura klasyczna, wygł. prof. Gustaw Przychodzki.
16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty
16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, omówi dr. Marjan Stępowski
17.20—17.45 Odczyt org. przez Min. Komunikacji
17.45—18.15 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa.
18.15—18,55 Koncert popołudniowy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego
19.05—19,15 Komunikat rolniczy
19.35—20.00 Odczyt p. t. Z biegiem polskich rzek — Nad Bzurą (Dział Krajoznawstwo), wygł. prof. Aleksander Janowski
20.00—20.30 Przerwa
20.30 Koncert orkiestry dętej pod dyr. Aleksandra Sielskiego
22.00—22.30 Komunikaty

P. min. Sławoj-Składkowski w Piotrkowie

W dniu 22 b. m. bawił w Piotrkowie pan Minister Spraw Wewnętrznych, generał Sławoj-Składkowski wraz ze swą małżonką.

Po udzieleniu audjencji kilku osobom i delegacjom, p. Minister wraz z małżonką w towarzystwie pp. Wojewody Jaszczołta, Komendantą Wojewódzkiego P. P., Inspektora Ferstera, Starosty Kaczyńskiego, Prezydenta Szmidta i Komendanta Pow. Mańkowskiego udał się pod przewodnictwem prezesa piotrk. Tow. Krajoznawczego, p. Rawity-Witanowskiego na miasto w celu zwiedzenia zabytków Piotrkowa.

Po obejrzeniu kościołów zwiedzono gmach po- Jezuicki, przyczem Prezes Witanowski zwrócił uwagę p. Ministra, iż wobec istniejącego planu co do przeniesienia frontu gmachu na ul. Nadrowy, należałoby uwzględnić przy odnowieniu pierwotny wygląd fasady, jaki miała ona przed przerobieniem jej przez Rosjan na cerkiew; goście zwiedzili również świetlicę harcerską, poczem udano się do Zamku. Tu p. Minister złożył hojną ofiarę pięciuset złotych na rozwój Muzeum Towarzystwa Krajoznawczego, prosząc o zapisanie go w poczet członków Towarzystwa.

Z Zamku zebrani pojechali autami do biur huty „Hortensja". P. Minister wyraził się z dużem uznaniem o wyrobach huty, które ułożone są w specjalnych gablotkach, poczynając od najskromniejszych, a kończąc na bardzo wytwornych. P. Minister poczynił większe obstalunki urzędowe i prywatne.

Po spożyciu obiadu w jednej z sal pierwszorzędnej restauracji podziemnej w hotelu Krakowskim, p. Minister wraz z małżonką odjechał do Sulejowa. Pan Minister wyjechał z Piotrkowa pod bardzo miłem wrażeniem co najlepiej uwydatniło się w Jego nieoficjalnych nader przychylnych rozmowach.

Pan Minister podkreślił również, iż miasto pod względem sanitarnym uległo poprawie.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE RODZICÓW W GIMNAZJUM C. WASZCZYŃSKIEJ.

Jest w Łodzi uczelnia żeńska, która nie szczędzi sił i trudów, aby system wychowawczy powierzonej swej pieczy młodzieży pogłębiać drogą budzenia w młodzieży rozmachu pracy organizacyjnej drogą zacieśnienia serdecznych węzłów współżycia między młodzieżą, ostatnio zaś nawet, w myśl zadań wychowawczych, ciążących na szkole polskiej — położono nacisk na nawiązanie kontaktu pomiędzy rodzicami.

Uczelnią tą jest żeńskie gimnazjum humanistyczne Cecylji Waszczyńskiej, które przoduje w urządzaniu różnych przesympatycznych imprez szkolnych, posiada tak pięknie rozwijającą w młodzieży zmysł organizacyjny „Samopomoc" (pod patronatem ks. Stanisława Wilka) itd.

W ub. roku dyrekcja Gimnazjum urządziła przedstawienie szkolne w Teatrze Popularnym, w roku bieżącym celem nawiązania bliższego kontaktu z rodzicami — urządzono w niedzielę ubiegłą podwieczorek towarzyski, urozmaicony produkcjami wokalno - muzycznemi w wykonaniu uczenic. Podwieczorek odbył się w Stow. Handlowców (Piotrkowska 108) i zapełnił po brzegi obszerną salę rodzicami i młodzieżą.

Obszerny program wypełniły deklamacje (Pietrzakówna), śpiew solowy (Zwańska), muzyka (skrzypce — Drażówna) oraz liczne tańce. Na specjalne podkreślenie zasługuje jednak istotne clou programu inscenizacja trzech popularnych pieśni ludowych, która wypadła nadwyraz imponująco i przyjęta była entuzjastycznie przez publiczność. Zwłaszcza ostatnia pieśń „O krakowiance, królu i kacie" pod względem wykonania i malowniczego tła — zyskała szczególny poklask. Nie można na zakończenie pominąć też uroczej tancerki p. Hermanówny (kl. VII), która z wdziękiem odtańczyła walc Straussa. Oklaskom i bisom nie było końca.

Ochoczy krakowiaczek w wykonaniu 4 par uczenic zakończył ten przemiły wieczór.

Przed inauguracją programu przybyłych licznie gości powitał w serdecznych słowach dyrektor gimnazjum p. Witold Waszczyński, poczem ks. prefekt Wilk w dłuższem, pięknem przemówieniu zobrazował znaczenie wychowacze szkoły polskiej i roli młodzieży w życiu narodu.

Tyle pożytecznej inicjatywie wyżej wspomnianego gimnazjum należy gorąco przyklasnąć.

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretarjatu Cechu, ul. Kopernika 46.

Dowcipne omijanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy

W Firmie Toruńczyk robotnicy pracują o 15 minut dłużej

W fabryce firmy Herman Toruńczyk przy ulicy Gdańskiej 80, od pewnego czasu było stosowane przymusowe nadrabianie przez robotników 15 do 20 minut ponad 8 godzin pracy.

W tym celu administracja fabryki poleciła maszyniście nie wstrzymywać motoru wcześniej, niż 15 do 20 minut po upływie ustawowej liczby godzin pracy. Robotnicy, oburzeni na podstępne łamanie ustawy, polecili delegatowi wezwać maszynistę do zatrzymania motoru w czasie przepisanym. Do wiedziawszy się o tem administracja fabryki wydaliła delegata.

Wówczas robotnicy odwołali się do związku klasowego. Na miejsce został wydelegowany pan Krzynowek. Dyrektor fabryki oświadczył mu, że nikt nie ma prawa wtrącać się do spra wewnętrznych firmy, która może wydalać każdego robotnika, którego uważa za niewygodnego dla siebie.

Dowiedziawszy się o odpowiedzi dyrektora robotnicy, porzucili pracę, jednakże po 3-godzinnym postoju podjęli ją na nowo naskutek polecenia związku, który sprawę skierował do inspektora pracy. (p)

Za kolportaż fałszywych banknotów

sąd skazał Esterę Horowicz na 4 lata ciężkiego więzienia

W dniu 19 lipca ub. r. do sklepu galanteryjnego Sury Kronzylberg przy ulicy Pomorskiej 8, zgłosiła się nieznajoma jej kobieta, która podała się jako Bitla Estera Horowicz z zawodu handlująca.

Nabyła ona u Kronzylberowej różne towary na ogólną sumę 124 zł. Zapłaciła banknotem 50-cio dolarowym, z którego Kronzylberowa wydała jej 300 zł. reszty. Wobec tego, iż był to dzień niedzielny, Kronzylberowa nie pozwoliła Horowiczowej zabrać całego towaru, gdyż zbyt wielka paczka mogłaby zwrócić uwagę policjanta.

Horowicz zgodziła się na to i wzięła jedną tylko paczkę wartości 64 zł., oświadczając, iż po resztę zakupów zgłosi się nazajutrz.

Wręczony przez kupującą banknot 50-cio dolarowy, Kronzylberowa włożyła do szuflad ki w ladzie sklepowej. Gdy po pewnym czasie wydobyła go, stwierdziła ze zdumieniem, iż rozkleił się na dwie części. Nie ulegało kwestji, że był to falsyfikat. Poszkodowana powiadomiła niezwłocznie policję, która za tajemniczą handlarką wdrożyła energiczne poszukiwania. Nie znaleziono jej, jednak i tylko dzięki przypadkowi została przytrzymana.

Mianowicie córka Kronzylberowej Zyta spotkała ją nazajutrz przy zbiegu ulic Pomorskiej i Wschodniej i wezwała posterunkowego, który doprowadził ją do komisarjatu.

W toku dochodzenia stwierdzono, że jest to istotnie Gitla Estera Horowicz, mieszkanka Warszawy, czterokrotnie już karana za kradzieże. Postawiona została w stan oskarżenia o kolportaż fałszywych banknotów dolarowych.

W dniu wczorajszym znalazła się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Illinicz, oskarżał prokurator Herman. Horowiczowa do winy się nie przyznała. Zeznania świadków jednakże w zupełności winę jej udowodniły. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą Gitla Estera Horowicz skazana została na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

W kołowrocie wielkomiejskim

Upił sie na śmierć. Pod kołami samochodu. Nieuczciwa służąca.

Władysław Graff, zamieszkały przy ulicy Głównej 46 w pewnej chwili zasłabł i przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł wśród strasznych męczarni. Przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek nadużycia alkoholu.

* * *

Przed nr. 12 na ulicy Piotrkowskiej wpadła pod samochód zamieszkała przy ul. Zachodniej 52 Fessa Rozenhart i uległa lekkim uszkodzeniom ciała.

Szofera, Kazimierza Woźniaka, pociągnięto do odpowiedzialności.

* * *

W mieszkaniu Zysli Kundel przy ulicy Aleksandryjskiej 32 sprzątająca tam Marja Wachowicz skradła różne części garderoby. Nieuczciwą służącą zajęła się policja.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz **kalectwa** a nawet i **śmierci.**

Z życia województwa łódzkiego

Źle się dzieje w Rudzie Pabjanickiej

Niepokojący list czytelnika „Hasła Łódzkiego"

Otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników w Rudzie Pabjanickiej list pełen niepokojących wieści. Uważamy za konieczne uwagi te podać do wiadomości publicznej, aby zwrócić uwagę na fermenty zatruwające atmosferę rzetelnej pracy samorządowej w województwie.

* * *

— Źle się dzieje w Rudzie Pabjanickiej— pisze nasz korespondent. Do kogóż mam pisać swoje uwagi jak nie do „Hasła", które jedynie jest naprawdę pismem bezpartyjnem i nie zawaha się chyba mego listu wydrukować, choćby się to komuś tam nie podobało.

Partyjnictwo hula w naszym magistracie i uniemożliwia wprost wszelką pracę na pożytek miasta.

Burmistrzem iest dr. Bogusławski, przedstawiciel Bloku Robotniczego, człowiek mądry i pełen energji. Ba! Ale na jego fotelu chciałoby zasiąść aż trzech innych panów: p. Klosz, który z szybkością błyskawiczną zmieniał swą orjentację od N. P. R., poprzez Blok Robotniczy aż do lewicowego obecnie komunizującego socjalisty, p. Kałużyński z P. P. S., wybrany o dziwo, głosami niemieckich przemysłowców na prezesa Kasy Chorych, wreszcie czołowy mąż przemysłowców niemieckich p. Streibel.

Ta zgodna trójca rozpoczęła planowe oblężenie fotelu burmistrzowskiego, pragnąc doprowadzić do rezygnacji dr. Bogusławskiego. Strach — jakie intrygi i „kombinacje". — A burmistrz pochłonięty pracą dla miasta, raz po raz opuszcza bezradnie ręce — na każdym kroku spotyka trudności.

Partyjnicy rozpętali obecnie wielką burzę z powodu, że „burmistrz sam ułożył budżet".

Dzikie zaiste pretensje. Układanie bowiem budżetu, jak wiadomo, stanowi obowiązek burmistrza, a obrona swego stanowiska jest jego prawem. Upatrywanie więc w tem samowoli jest conajmniej demagogją, a usiłowanie wciągnąć w sferę tych mąceń inspektora samorządowego p. Szczerbińskiego, który zajął jakoby stanowisko stronnicze, — jest wprost nieprzyzwoitością. Pan Szczerbiński wraz z referentką samorządu powiatowego skonstatował nienaganne prowadzenie gospodarki miejskiej.

A jak „każdy sobie rzepkę skrobie" i broni swych interesów przytoczymy taki przykład:

Gdy w tych dniach burmistrz wysunął projekt opodatkowania gruntów według ich rzeczywistej ceny, niemieccy fabrykanci wraz z ich świeżo upieczonym sprzymierzeńcem, p. Kałużyńskim, temu się sprzeciwili, podnosząc tem samem podatek od lokali robotniczych.

Wobec tak rozwydrzonego partyjnictwa szybka rekonstrukcja magisratu w Rudzie Pabjanickiej staje się konieczna.

Dlatego piszę ten list, aby komu należy zwrócić uwagę na straszne stosunki panujące u nas.

Stały Czytelnik J. M.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.
„DON JUAN".

Jutrzejsza premjera „Don Juana" zapowiada się jako prawdziwe wydarzenie dnia w kulturalnem życiu naszego miasta. — Po wielkich premjerach: „Niezłomnego" i „Wyzwolenia" z Juljuszem Osterwą, po „Peer Gyncie" — Ibsena, po jubileuszowych występach Mieczysława Frenkla w „Grubych rybach" i Al. Moissiego w „Henryku IV" i „Żywym trupie" — czeka Łódź kulturalną nowa sensacja artystyczna: występy rzadko widzianego na scenie łódzkiej bohatera Teatru Narodowego— Józefa Węgrzyna w jego potężnej, porywającej kreacji „Don Juana" w przepięknym dramacie fantastycznym J. Zorrilli „Don Juan Tenorio".

Niemniejszą sensację od występów świetnego artysty budzi sam fakt wystawienia wspaniałego utworu scenicznego hiszpańskiego poety w mistrzowskiem spolszczeniu Stanisława Miłaszewskiego.

Utwór ten wystawiony po raz pierwszy na scenie Teatru Narodowego w Warszawie w r. 1925-ym grany był tam przez 125 wieczorów zrzędu, poczem w tryumfalnym pochodzie zwycięstwa obiegł w ciągu lat dwu wszystkie większe sceny Rzeczypospolitej. W Łodzi ze względu na trudności obsadowe, jak i wystawowo-kostjumowe, dotychczas grany nie był.

W obsadzie figurują obok znakomitego gościa, J. Węgrzyna następujące nazwiska: Karolina Lubieńska (Ineza), A. Dunajewska, W. Jakubińska, Korzelska, Puchniewska, Fr. Brodniewicz (Don Mechija), Kazimierz Kijowski (Komandor), L. Krzemieński (Kapitan), J. Chodecki (Don Diego), Damięcki, Fabisiak, Lubicz-Lisowski, Szacki, Tatarski, Winawer.

Reżyseruje Artur Kwiatkowski.

Konstanty Mackiewicz przygotował całkowicie nową wystawę dekoracyjną (7 obrazów); pracownie krawieckie uszyły kilkadziesiąt pięknych, stylowych kostjumów hiszpańskich. Nad stroną oświetlenia czuwa p. St. Dworakowski, muzyczną — p. Zygm. Białostocki. Ilustrację muzyczną napisał jeden z najznakomitszych współczesnych kompozytorów polskich — Feliks Nowowiejski.

Kasa Zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje w dalszym ciągu bilety na jutrzejszą premjerę oraz na trzy następne przedstawienia do niedzieli wieczorem włącznie.

„ŚWIĘTO KWITNIENIA WIŚNI"

grane będzie na przedstawieniach popołudniowych po cenach popularnych w najbliższą sobotę o godz. 4-ej i w niedzielę o tej samej godzinie.

„ZEMSTA" — FREDRY.

dana będzie jako następna premjera Teatru Miejskiego na uroczystem przedstawieniu uczczenia Rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Reżyseruje Mieczysław Szpakiewicz.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra dziś i do końca tygodnia nader zabawną, wyborną komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" z Michałem Zniczem w popisowej roli fotografa-pechowca.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem barwna i melodyjna operetka „Wesoła wdówka", która wkrótce ustąpi miejsca historycznemu dramatowi St. Kozłowskiego: „Kazimierz Wielki i Esterka", z którego próby pod reżyserją M. Mieczyńskiego dobiegają końca.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 12 w południe siłami Tow. Śpiew. im. Moniuszki odegraną będzie opera fantastyczna K. Prosnaka „Cud królewny". Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru, Piotrkowska 295.

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY W PABJANICACH.

W piątek, 27 b. m. Teatr Popularny o godz. 9 wiecz., odegra w miejscowym Teatrze Miejskim znakomitą komedję w 3-ch aktach M. Fijałkowskiego p. t. „Pan Poseł". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. P. Rabcewicza.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG".

Dziś w dalszym ciągu przy niesłabnącem powodzeniu wielka rewja p. t. „Mama zdrowa!—Pracuj Pan!" — z udziałem całego zespołu i gościnnym występem światowej sławy tancerki Haliny Hulanickiej.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

Czy jest pan coś winien w jakiejś knajpie?

„Kredyt długoterminowy" jest plagą restauracyj

Miast gotówki — podpisy, zegarki, papierośnice, nawet parasole

— Kelner rachunek!

— Sługa jaśnie pana...

Jakże przykra pomyłka z tym „jaśnie panem". Przyszedł wprawdzie z kobietą... Ubrani dobrze... Jedli i pili dostatnio, nawet trochę grymasili, a teraz oto, gdy przychodzi do płacenia rachunku taka scena:

„Jaśnie pan" liczy, sumuje, sprzecza się o ilość kieliszków wypitej wódki. Tylko patrzeć kiedy sięgnie po portfel. Tymczasem...

— Niech pan zawoła gospodarza.

Przychodzi właściciel knajpy.

„Jaśnie pan" wyjmuje „reprezentacyjne" pióro wieczne i... miast dać papierek z podpisem prezesa Banku Polskiego, składa swój cenny autograf na rachunku.

Długoterminowy kredyt nas zabija — oświadcza nam w rozmowie właściciel popularnej w Łodzi restauracji-dancingu — niema formalnie dnia, żeby ktoś nie wpisał się na listę „debetowiczów".

— Rzadko kiedy gość siadając do stołu, uprzedzi, że dziś, chwilowo, nie ma pieniędzy Przeważnie je i pije najspokojniej i najsmaczniej, a „deser" dostaje właściciel knajpy w postaci rachunku z autografem.

Podpis przyjmuje się od gości znanych i stałych. Ale bywają „przechodnie", od których trzeba brać jakiś zastaw.

Nasz informator oświadczył:

— Jestem właścicielem tej oto restauracji, a jednocześnie dyrektorem... lombardu. Mam u siebie dane mi pod zastaw niezapłaconych rachunków: 75 złotych i srebrnych papierośnic, 42 zegarki srebrne, złote i metalowe, mam cały skład portfeli i portmonetek, portfel weksli, mam czeki, pierścionki, kolczyki, branzoletki, teczki, laski, parasole i t. d. i t. d.

— A co pan robi z temi rekwizytami w szafie? — pytamy.

— Jakto co? Pilnuję, stróżem jestem, pilnuje, żeby mi czego nie ukradziono, bo potem zjawi się, jak na złość, właściciel skradzionej rzeczy i awantura.

— Naogół mam takich „wiszących" rachunków na jakieś

12—14 tysięcy złotych.

Niektóre leżą po 3—4 miesiące, inne rok, a mam takie, które piastuję od 7—8 lat.

— Ale to wszystko jeszcze nic — kończy zgorzkniale restaurator. Najgorsze to, że gość „debetowicz", skoro został winien coś, już nie przychodzi, bo się wstydzi. Ja na nim straciłem już raz, a teraz odwdzięcza się on tem, że daje zarobić moim konkurentom.

Tak-tak.

Mistrze Malarze i Lakiernicy

radzili

o doniosłych dla Cechu sprawach

Ustalenie cennika i legalizacja nowego statutu. Uroczystość piędziesięciolecia Cechu.

W dniu onegdajszym w „Resursie Rzemieślniczej" odbyło się nadzwyczajne zebranie Cechu Mistrzów Malarzy i Lakierników.

Na porządku dziennym obrad, znalazły się sprawy ściśle związane z zalegalizowaniem nowego statutu cechowego oraz sprawy natury wewnętrzno-administracyjnej.

Zebranie zagaił starszy Cechu p. Dołoszyński w asyście członków zarządu oraz przy udziale komisarza do spraw przemysłowych, delegata Magistratu p. Zimy.

Po przygotowaniu materjału, dotyczącego legalizacji statutu, wybrano „Komisję pięciu", która zajęła się opracowaniem nowego statutu.

Druga sprawa poruszona na zebraniu była niemniejszej wagi. Chodziło o ustalenie nowego cennika na roboty malarskie i lakiernicze, któryby obowiązywił w nadchodzącym sezonie. Cennik ten po ustaleniu go zostanie uzgodniony z cennikiem związku żydowskiego.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, który bez większych zmian ukształtował się w następujący sposób: p. St. Dołoszyński — starszy cechu, pp. Janowski, Glazer, Paruszewski i Lewitin (członkowie zarządu).

Między innymi zebrani postanowili, z okazji pięćdziesięciolecia istnienia Cechu Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy, przesłać na ręce zarządu szarfę do sztandaru. Na szarfie widnieć będzie napis: „Na pamiątkę 50-lecia — Cech Malarzy i Lakierników m. Łodzi".

Jednocześnie na uroczystość tą postanowiono wysłać w charakterze delegatów pp.: Dołoszyńskiego, Janowskiego i Paruszewskiego.

Pod koniec zebrania w sposób b. dokładny omawiano program uroczystości pięćdziesięciolecia istnienia swojej organizacji. Ostatecznie uchwalono zaprosić na omawianą uroczystość wszystkie pokrewne cechy, by w ten sposób zadokumentować swą braterskość.

Uroczystość Cechu Mistrzów Malarzy i Lakierników, jak wynika z omawianych na zebraniu projektów wypaść winna bardzo okazale i podniośle.

(x.)

O spółdzielnie surowców przy cechach

Cechy szewców i rzeźników niech będą przykładem dla innych

Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność, przy omawianiu bolączek rzemiosła polskiego wskazywać na konieczność organizowania spółdzielni surowcowych przy cechach, co w znacznym stopniu musi przyczynić się do polepszenia bytu rzemieślnika.

Jedną bowiem z największych trosk i bolączek rzemiosła polskiego jest brak kapitałów obrotowych, które umożliwiałyby dokonywanie *większych zakupów surowca z pierwszego źródła.*

Przeciętny rzemieślnik, nieposiadający w swojem rozporządzeniu większej gotówki, siłą rzeczy musi zadowolić się drobnemi zakupami z drugiej, a nawet trzeciej ręki, przez co opłaca — rzecz prosta — kosztowne pośrednictwo. Kupując zaś drogo surowiec, musi odpowiednio kalkulować, przez co znowu produkuje z minimalnym zyskiem, nie wystarczającym dla zaspokojenia elementarnych potrzeb egzystencji, aby mógł sprostać konkurencji.

Z tego powodu też olbrzymia większość rzemieślników nie posiada środków na rozbudowę warsztatów i na poczynienie niezbędnych ulepszeń technicznych.

Aby złu zaradzić, należy zabrać się energicznie do tworzenia spółdzielni surowcowych przy cechach rzemieślniczych, gdzie operując zbiorowym kapitałem, możnaby przeprowadzić zakup i sprzedaż surowca na dogodnych warunkach.

Spółdzielczość surowca znana była w rzemiośle już w 17 stuleciu, kiedy to spotykamy pierwsze zaczątki tworzenia składów surowcowych przy cechach, które miały na celu zaopatrywanie w surowiec wszystkich członków. W ostatnim czasie rzemiosło na terenie spółdzielczości, zwłaszcza kredytowej, wykazuje znaczną ruchliwość, tworząc w licznych ośrodkach Banki Rzemieślnicze, którym rząd udziela poparcia w formie kredytów.

Jednakże równolegle z rozbudową spółdzielczości kredytowej powinien postępować również i rozwój spółdzielczych instytucyj dla zakupu suroców.

Niektóre zawody doceniają w zupełności ważność tej sprawy. I tak np. mamy na terenie Rzplitej spółdzielnie szewckie, trudniące się zakupem skór wyprawnych oraz narzędzi. dalej spółdzielnie skór surowych przy cechach rzeźnickich(głównie w Poznańskiem i na Pomorzu), które mają za zadanie dokonywanie korzystnej sprzedaży towaru, dostarczonego przez poszczególnych mistrzów.

Rzemiosło, dbając o należyty rozwój spółdzielczości surowcowej przy cechach, może być pewne, że osiągnie przez to liczne korzyści dla poszczególnych przedsiębiorców i że usunie w znacznym stopniu istniejące obecnie anomalje w dziedzinie zakupu surowca.

W.

Ruch towarzystw

ZE STOWARZYSZENIA POLSKICH KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN.

Na zebraniu Zarządu Stowarzyszenia z dnia 23 b. m. poruszono szereg spraw aktualnych.

Zastanowiono się nad zorganizowaniem pomocy kredytowej dla członków Stowarzyszenia za pośrednictwem jednego z najpoważniejszych banków miejscowych, z którym już wszczęto pertraktację. — Wybrano komisję, która w środę dnia 25 b. m. o 8 wiecz. zajmie się opracowaniem szczegółów strony technicznej. Zorganizowanie podobnej pomocy w znacznej mierze przyczyni się do ułatwienia kupcom i przemysłowcom korzystanie z kredytu wekslowego.

Postanowiono rozszerzyć dział pomocy członkom Stowarzyszenia w sprawach podatkowych.

Kancelarja Stowarzyszenia (Piotrkowska Nr. 113) przyjmuje reklamacje podatkowe w sprawie zbyt dużych wymiarów, a Zarząd Stowarzyszenia w porozumieniu z władzami skarbowemi dążyć będzie do wyjednania odpowiedniego obniżenia wymiaru, o ile dany kupiec i przemysłowiec został niesłusznie lub też zbyt wysoko opodatkowany.

Również członkom Stowarzyszenia są udzielane informacje w sprawie rozkładania na raty zaległych podatków.

Sekretarjat biura przyjmuje codziennie od 10 do 2 i od 4 do 7, dyrektor biura zaś od 6 do 8 wieczorem.

ZE ZW. ZAW. „PRACA POLSKA".

Zw. Zawod. „Praca Polska" Łódź, ulica Główna Nr. 48, tel. 65-05 wzywa tą drogą swych członków i sympatyków, pozostających bez pracy, do zgłoszenia się celem otrzymania takowej. Obecnie poszukiwani są: tkacze i tkaczki, przewlekacz i snowacz na sztuczny jedwab, 1 majstra tkackiego na sztuczny jedwab, tkaczki na sztuczny jedwab.

HASŁO SPORTOWE

Otwarcie sezonu sportowego

przez Sekcję Kolarską T. R. „Resursa"

Piękna pogoda, jaka otwarciu sezonu w dniu 22 b. m. towarzyszyła zgromadziła nietylko na starcie nieoczekiwaną liczbę zawodników i młodych i starszych, lecz wszystkie biegi przez wsie i sioła zwabiły wszystką żyjącą w nich ludność na trasę, która z prawdziwem przejęciem podziawiała bieg juniorów, wprost dzieciaków, które naprawdę po bohatersku i własnego i honoru barw klubowych broniły.

Ogłoszony w „Haśle sportowem" program został całkowicie wyczerpany.

Na pierwszy plan poszedł bieg juniorów na przestrzeni 15 klm. Przestrzeń tę pokryli w chronologicznym porządku: **I-szy Tyliński, II Stefański, Poseł, Neuman, Bitner, Kołodziejski i Kozłowski.**

W biegu tym startowało 21 juniorów. Jako nagrody zwycięzcy otrzymali za I, II i III miejsce pamiątkowe żetony.

W biegu głównym na przestrzeni 40 klm. brało udział 10 jeźdźców. Jako pierwszy przybył **Ruel,** w czasie 1 godz. 23 m. i 9⁴/₅ sek., drugi Strzelec, Szeffel — trzeci.

Zainteresowanie tą imprezą było nadzwyczajne. Sekcja kolarska „Resursy" po przybyciu na start o godzinie 9 rano, zastała go przepełnionym i jeźdźcami i publicznością.

Nowe wagony tramwajowe

Maszyna do oczyszczania szyn

Dyrekcja K. E. Ł. w dalszym ciągu przejawia energiczną działalność inwestycyjną. Ostatnio zamówiła dalsze 100 wagonów nowego typu w fabryce warszawskiej „Lilpop, Rau i Loewensztein" oraz w sanockiej fabryce wagonów Zieleniewskiego.

W ostatnich dniach został sprowadzony z Hanoweru specjalny wagon do oczyszczania szyn. Wagon ten wsuwa brud, gromadzący się w rowkach szyn do odpowiedniego zbiornika. Jest to o wiele higjeniczniejsze, dawniej bowiem brud usuwany z szyn przez funkcjonarjuszy tramwajowych był pozostawiany na ulicy.

Stwierdzono też, że brud z szyn tramwajowych składający się przeważnie z próchnicy z nawozu końskiego jest doskonałym nawozem rolniczym. Gromadzony też jest w specjalnym dole na terenie remizy tramwajowej.

W końcu jesieni b. r. zostanie wykończona wielka remiza przy ulicy Dąbrowskiej, obliczona na 200 wagonów.

150 robotników sezonowych przyjęto do pracy

W dniu wczorajszym odbyło się w Magistracie pierwsze posiedzenie nowoutworzonej komisji do kwalifikacji bezrobotnych na roboty sezonowe. W posiedzeniu tem wzięli udział z ramienia związku klasowych pan Klimczak, z ramienia N. P. R. panowie poseł Waszkiewicz i Modrzejewski, z ramienia związków chrześcijańskich pan Plewiński. Po dłuższych obradach postanowiono niezwłocznie przyjąć do robót sezonowych 150 robotników znajdujących się istotnie bez środków do życia. (p)

Panika wśród domorosłych wyrwizębów

Zawód dentystyczny w Polsce jest niemało zabagniony. W b. Kongresówce datuje się to jeszcze z czasów zaborczych, kiedy w obawie przed służbą wojskową, wstępowali ludzie na dentystykę, celem uzyskania odroczeń. Stąd mamy wielu domorosłych wyrwizębów — wydrwigroszów.

Obecnie ministerstwo Spraw wewnętrznych, dążąc do oczyszczenia tego zawodu, zarządziło przymus egzaminacyjny dla praktykujących lekarzy dentystów.

Egzaminy, mające na celu sprawdzenie kwalifikacji u dentystów, rozpoczną się w Warszawie dnia 15 czerwca b. r.

Egzaminy prowadzić będzie osobiście główny dyrektor służby zdrowia dr. Piestrzyński, a asystować będą delegaci ministerstwa oświaty oraz M. S. W.

Zarządzenie to wśród dentystów warszawskich wywołało nieusprawiedliwioną, acz nie małą panikę. Życzyćby należało, by w ślad za Warszawą, dotyczące władze jak najszybciej rozpoczęły „czyszczenie" całej Rzeczypospolitej.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 24 kwietnia 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,90
Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,52
Paryż — 35,10
Wiedeń — 125,43
Praga — 26,42
Włochy — 47,00
Belgja — 124,525
Szwajcarja — 171,89—171,84
Holandja — 359,42
Sztokholm — 239,40

Tendencja utrzymana

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 129,
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 155—158,50—157,75
Bank Zachodni — 37,00
Spółki — 90
PTE. — 16
Siła — 125
Częstocice — 66,00
Cukier — 79—79,50—79
Firlej — 57
Modrzejów — 49—49,75—49,50
Cegielski — 50,75—51
Lilpop — 44
Ostrowieckie S. B. — 107—107,50
Węgiel — 97,50—96—96,25
Starachowice — 66,50—66,25
Pocisk — 12,75—12,60—12,75
Zawiercie — 34—34,50—34,25
Borkowski — 19,00
Parowozy — 46—45
Dolarówka — 81,25—80—80,50
4,5% ziemskie — 55,25
4,5% Listy zast. m. Warszawy 56,75—56,65
8% Listy zast. m. Łodzi — 71,25
8% Listy zast. m. Warszawy—79,00

Tendencja mocniejsza.

Historja lotów przez Atlantyk

Pierwsze ofiary

Sukces, jaki ostatnio osiągnął samolot „Bremen", jest ostatecznem zrealizowaniem 20-letnich wysiłków lotników różnych państw i narodowości w kierunku pokonania trudności, jakie występowały przy wszystkich dotychczasowych próbach przelotu przez Atlantyk z Europy do Ameryki.

Ze względu na znaczne zainteresowanie tymi lotami poniżej podajemy krótką historję w porządku chronologicznym:

ROK 1908.

W r. 1908 znany inżynier amerykański Wright powziął zamiar dokonania przelotu nad oceanem Atlantyckim z Ameryki do Europy, jednakże plan ten musiał porzucić ze względu na brak odpowiednich aparatów i motorów, które zostały udoskonalone dopiero w czasie wojny światowej.

ROK 1919.

Zaraz po zawarciu pokoju szereg lotników wojskowych rozpoczął próby nad dokonaniem lotu transoceanicznego.

Pierwszy startował porucznik amerykański Read, który opuścił Amerykę w dniu 15 maja i po 16 godzinach lotu wylądował na Azorach, skąd poleciał przez Lizbonę do Plymouth.

Powodzenie Reada zachęciło innych lotników. W trzy dni po nim startuje porucznik Hawker, którego aparat spadł jednak do morza i przypadkowo został uratowany przez parowiec.

W dniu zaś 2 lipca tegoż roku wzniósł się w Szkocji sterowiec angielski R. 34 i wyruszywszy w kierunku Ameryki po 108 godzinach lotu, zatrzymał się na Long Island, a dnia 11 tegoż miesiąca rozpoczął powrotny lot do Anglji, gdzie wylądował dnia 13 lipca. Jest to jedyny dotychczas przelot nad Atlantykiem, tym samym aparatem w obu kierunkach.

ROK 1922.

Po tych sukcesach nastąpiła trzyletnia przerwa i dopiero 30 marca 1922 r. czterej oficerowie portugalscy odbyli lot nad Atlantykiem, docierając w dniu 18 maja do Rio de Janeiro.

ROK 1924.

Po ponownej dwuletniej przerwie z Krikwall w półn. Irlandji wystartowali dwaj oficerowie amerykańscy i przeleciawszy Islandję i Grenlandję w dniu 2 września wylądowali w Indian Harbour, kończąc w ten sposób swój lot dokoła świata.

Dnia 12 października wzniósł się w Friedrichshafen sterowiec niemiecki Z. R. III, który według warunków traktatu pokojowego miał być wydany Ameryce i po trzydniowym locie wylądował w Ladenhurst (St. Zj.)

ROK 1926.

W r. 1926 wystartowali do Ameryki południowej lotnicy hiszpańscy, którzy lot ten odbyli etapami w ciągu 3 dni.

ROK 1927.

W roku ub. zainteresowanie lotami transoceanicznemi doszło do niebywałego dotychczas napięcia.

W roku tym kończy przedewszystkiem swój raid z Genui do Brazylji lotnik de Barrose, który latał bardzo krótkimi etapami.

Efektowniejszy był lot Włocha de Pinedo, który wyruszył ze swej ojczyzny do południowej i północnej Ameryki. Pinedo był pierwszym lotnikiem, który na aparacie powrócił do miejsca startu, a więc dwukrotnie przeleciał ocean.

Dnia 5 maja wystartował na aparacie typu Sikorski kap. Fonck, lecz w kilka chwil po starcie aparat spadł i spalił się. Fonck przypadkowo ocalał, ale trzej jego towarzysze podróży ponieśli śmierć w płomieniach.

Już przedtem, dnia 19 kwietnia daremnie próbował startować kpt. Byrd.

Dalsze następowały w bardzo krótkich odstępach czasu.

Największe jednak wrażenie w całym cywilizowanym świecie wywołała śmierć Francuzów — Nungessera i Colliego, którzy wystartowali z Paryża w dniu 8 maja i przepadli bez wieści przypuszczalnie w okolicach Kanady.

Śmierć ich nie odstraszyła innych.

Dnia 20 maja startuje w Nowym Jorku młody Lindbergh i po 33 godzinach lotu ląduje w Paryżu.

Dnia 4 czerwca Chamberlin i Lewin wyruszają z Nowego Jorku do Berlina i po 43 godzinach lądują pod Eisleben, zdobywając w ten sposób rekord lotu na odległość, jednakże nie docierając do celu swej podróży.

Wskutek powyższych sukcesów zaczyna się ucierać zdanie, że lot nad oceanem należy już do rzeczy bardzo łatwych i we wszystkich państwach rozpoczynają się gorączkowe przygotowania do zdobycia nowych rekordów.

Zdanie to okazało się jednak mylne i wszystkie loty, przygotowywane w najściślejszej tajemnicy — zakończyły się zupełnem fiaskiem.

Dnia 14 sierpnia odbywają się nieudałe próby lotu dwóch samolotów niemieckich „Bremen" i „Europa". Pierwszy aparat kierowany przez Loosego, Köhla i Hünenfelda, doleciał do wybrzeży angielskich i stamtąd powrócił. Drugi z Riesticzem Edgardem i Knickebockerem zawrócił z okolic Hamburga.

Teraz znów rozpoczyna się szereg katastrof.

Dnia 25 sierpnia wystartował w Brunświku do lotu do Ameryki poł. Amerykanin Radtern i w drodze zaginął.

Dnia 31 sierpnia startuje w Uparon w Anglji do lotu do Kanady pułk. Minchin, Hamilton i ks. Löwenstein. Obaj zginęli.

Dalej znów odbywają się loty nieudałe, ponieważ aparaty powróciły z drogi: dwa amerykańskie, jeden francuski i jeden angielski.

Dnia 13 sierpnia wylecieli z Harbour Grace do Londynu lotnicy Tuly i Meedaff i po drodze zaginęli gdzieś bez śladu.

Dnia 16 września startują w Dublinie lotnicy Fitzmaurice (leciał on obecnie na „Bremen") i Mackintosche, jednak wskutek niekorzystnej pogody musieli zawrócić z nad oceanu.

W październiku znów zanotowano próby lotników niemieckich, którzy usiłowali przelecieć przez Atlantyk na aparatach D 1220 i D 1240. Aparaty te po mniej lub więcej udatnych lotach dostały się na wyspy Azorskie gdzie jeden aparat rozbił się całkowicie.

Po tym wypadku Niemcy oficjalnie rezygnują z przelotu nad Atlantykiem i nowe próby dokonywane są znów przez Francuzów Cortesa i Le Brixa, którzy 10 października startują w Paryżu na aparacie Nungesser i Colli i kilku pięknymi etapami w dniu 20 października lądują w Buenos Aires.

W tym czasie rozpoczęły się znów loty kobiet, które zakończyły się dość tragicznie

Dnia 11 października startuje pani Grayson w towarzystwie Schiltza i Goldborough, jednakże lotnicy ci wkrótce przerywają lot i zawracają z drogi. Przy drugim locie, rozpoczętym w dniu 24 grudnia, w czasie którego aparatem kierowała pani Grayson, wszyscy lotnicy zginęli.

ROK 1928.

W roku bież. pierwszemi ofiarami lotu nad oceanem byli Anglicy Hintchlief oraz panna Machay. Startowali oni w dniu 13 marca i utonęli w morzu.

Dopiero Niemcom (Köhl. Hünenfeld i Irlandczyk Fitzmaurice) udało się po raz pierwszy przelecieć z Europy do Ameryki na aparacie „Bremen".

Dotychczasowe loty nad Atlantykiem pochłonęły 24 ofiary, w tem 3 kobiety, a należy zaznaczyć, że loty te mają charakter wyłącznie propagandowy i sportowy, gdyż dzisiejsze motory nie są jeszcze tak doskonałe, aby mogły być użyte do systematycznej, transoceanicznej komunikacji pasażerskiej lub pocztowej.

Mar. J—ski.

Kiedy mężczyzna milczeć musi...

Marcella Albani, Vivian Gibson, Marry Kid, Angelio Ferrari, Bruno Kastner i inni

Jutro uroczysta premjera!

„CZARY"

Z czego robią perfumy

Nawet smoła może być użyta do wyrobu pachnideł

Już w starożytnych czasach znano doskonale różne zapachy.

Jednym z najbardziej obeznanych z pachnidłami krajów była w starożytności Persja, która prowadziła niemi ożywiony handel, wywożąc różne balsamy, myrrę i korzenie. Piramidy egipskie dziś jeszcze zawierają ozdobne naczynia, w których przechowywano pachnidła i pasty. Grecy znowu używali do każdej części ciała innego zapachu.

Wprawdzie Sokrates i Solon energicznie występowali przeciw perfumom, było to jednak bez skutku, a Rzymianie, którzy przyjęli kulturę i obyczaje greckie, używali perfum w większej jeszcze ilości. W Rzymie pachnące olejki palono wszędzie w łaźniach, panował niesłychany zbytek, a piękne damy nietylko perfumowały całe ciało, lecz nawet piły różne pachnidła, aby przez to oddech ich miał zapach miły.

Dziś wprawdzie wiemy, że dużą ilość tych pachnideł wyrabiano z kwiatów i ziół, lecz tajemnica wyrobów była tak silnie strzeżona, że sposób, w jaki otrzymywano dawniej najwytworniejsze pachnidła, zabrali z sobą ich wytwórcy do grobu.

W każdym razie ojczyzną perfum jest Wschód. Do dziś jeszcze na Wschodzie w wielu zamożnych domach, spotkać można pachnidła, Europeczykom zupełne nieznane.

Najkosztowniejszą perfumą jest olejek różany, którego kilogram kosztuje około 10 tysięcy złotych. Na pierwszy rzut oka wydaje się to bardzo wiele, gdy się jednak zważy, że dla otrzymania jednego grama różanego olejku trzeba tysięcy płatków róży i że znikoma jego ilość wystarczy dla wywołania niezwykle długotrwałego zapachu, — cena ta nie będzie tak wysoka.

Kwiaty i całe pędy, gałęzie i zioła, lawenda, myrra, drzewo sandałowe, szpilki sosnowe, świeże pachnące siano — wszystko to idzie masami na wyrabianie perfum. Lecz i zwierzęta również przyczyniają się do tego w dość znacznej mierze; a na pierwszem miejscu wymienić tu należy piżmowca, którego wydzieliny gruczołowe dają bardzo ceniony i znany zapach.

Wielki rozwój przemysłu perfumowego zaczął się jednak dopiero z tą chwilą, gdy chemikom powiódł się proces wydobywania smoły z węgla. Ta smoła stała się źródłem wielu perfum, dając mnóstwo nieznanych dotąd wcale zapachów. Dziś więc mamy możność wyrabiania perfum z produktów roślinnych, zwierzęcych i mineralnych. A nieraz, wchłaniając jakiś przemiły, upajający zapach, nie dymyślamy się wcale, jak pospolite jest jego źródło.

Ile ważyłaby ludzkość zapakowana w skrzynię?

Jeżeli przyjmiemy, że człowiek waży przeciętnie 60 kg., wziąwszy ołówek do ręki, dojdziemy do wniosku, że ogólna waga wszystkich żyjących ludzi wyniesie półtora miljarda kilogramów. Do wywiezienia zatem całej ludzkości byłoby trzeba użyć około 120.000 pociągów towarowych, z których każdy liczyłby po 50 wagonów. Ogólna waga wszystkich ludzi istniejących na świecie stanowi 66-biljonową część ogólnej wagi naszego globu.

Gdybyśmy całą ludzkość zapakowali w skrzynię, tak, że każdy człowiek rozporządzałby miejscem, wynoszącem na długość 170 cm., na szerokość 40 cm. i nawysokość 30 cm., to skrzynia ta miałaby 675 m. szerokości, długości i wysokości, a natomiast miałaby ona długości i szerokości 1.750 m., gdyby wysokość jej wynosiła tylko 1 m. Gdybyśmy całą ludzkość stłoczyli na jednym kwadratowym placu, to plac ten musiałby mieć długości i szerokości 13 i pół kilometra, czyli, że auto okrążyłoby go w ciągu jednej godziny.

Gdyby zatrzymano pociąg pospieszny, składający się z 10 wagonów, a jadący z szybkością 70 km. na godzinę, to uwolniona przez zatrzymanie pociągu energja wystarczyłaby do ugotowania 226 litrów wody, lub do podniesienia 500.000 ludzi na wysokość 20 metrów, albo też jednego człowieka na wysokość 140 km.

Przypuściwszy, że w Polsce pociągi kolejowe o średniej szybkości 10 km. na godzinę, zatrzymywane są dziennie 100.000 razy, moglibyśmy tę wyzwoloną energję zużyć do ugotowania 3 miljonów litrów wody, lub do podniesienia wszystkich ludzi żyjących na świecie na wysokość 1.4 metra.

Gdybyśmy zatrzymali ziemię w jej biegu dokoła słońca, to tą wyzwoloną energję moglibyśmy stopić i zamienić w parę 938 kul lodowych, tak wielkich, jak kula ziemska.

Przypuściwszy, że w Polsce wypalamy codziennie 20 milj. papierosów, to jeden papieros, zrobiony z tej całej masy tytoniu, miałby długość całej szerokości Niemiec. Wyzwolona w ten sposób masa ciepła dałaby siłę 500 do 600 koni parowych, czyli wystarczyłaby jako siła popędowa normalnej lokomotywy.

Podane wyżej cyfry są najzupełniej pewne, tak dalece pewne, że gdyby któremu z czytelników zechciało się je sprawdzić, to jesteśmy pewni, że nie byłby on w stanie zarzucić nam jakiejkolwiek przesady.

Humor

DA SOBIE RADĘ.

Mąż wraca do domu doskonale podochocony, jak to bywa w święta, żona zaś zarzuca mu, że jest pijany, ale biedak wypiera się tego. Wówczas żona robi na podłodze kredą linję i powiada, żeby przeszedł prosto po tej linji...

— Głupstwo — odpowiada mąż — ale po której linji mam iść, po lewej czy prawej?

BYLE PRĘDZEJ...

Teściowa: — Przykro mi, mój synu! Gdy dziś rano przyszłam nie pocałowałeś mnie ani razu.

— Nic nie szkodzi, mamo! Wychodząc, dostanie mama odrazu dwa całusy...

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza № 40.
224

Od wtorku, dn. 24-go do poniedziałku, dn. 30-go kwietnia 1928 r. włącznie

„Rewja nad Rewjami"

Wielki dramat z za kulis kabaretów Paryża.

W roli głównej: **Józefina Baker**

ANONS! Następny program: **Mąż własnej żony.**

Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, ostatni seans o 9.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 2.30 po południu. (Na I-szy seans w dni powszednie oprócz sobót od 4-ej do 5-ej, w soboty, niedziele i święta od 2.30 do 3,30 ceny miejsc po 75 i 50 gr.)

Do akt № 208 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C, ogłasza, że w dniu 4 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza 9, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Sary Rozenbium i składających się z 19 butelek spirytusu, 35 butelek wódek czystych i 60 butelek likieru „Baczewskiego", ocenionych na sumę 467 zł.

Łódź, dn. 24 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 299
A. Łagodziński.

Do akt № 1491 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Bronisław Pingielski, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 113, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Spółka Zarobkowo-Przemysłowa w Łodzi" i składających się z dwóch szarpaczy, ocenionych na sumę 1000 zł.

Łódź, dn. 24 kwietnia 1928 r. 299

KOMORNIK
B. Pingielski.

Do akt. № 270 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi, przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 2 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano we wsi Dąbrówka-Strumiany, gminy Lućmierz, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do firmy „Cegielnia Parowa Dąbrówka" w osobie Ryszarda Sztenzla, składających się z: 7000 (siedem tysięcy) sztuk dachówek szacowanych na ogólną sumę 500 zł.

KOMORNIK
299 B. Dembowski.

Do akt. № 268 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi, przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 2 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Zgierzu przy ul. Piłsudskiego № 3, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Jakóba Icka Landau, składających się z mebli, oszacowanych na ogólną sumę 600 zł. 299

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 240 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dnia 2 maja 1928 r., od godz. 10-ej rano w Zgierzu, przy ul. Piłsudskiego № 51, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, ruchomości należących do firmy „F. Grünberg i L. Krykus", składających się z: kasy ogniotrwałej i planina, oszacowanych na ogólną sumę 700 zł. 299

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 246 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 2-go kwietnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Zgierzu, przy ulicy 3-go maja № 35, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do firmy „A. L. Rapke i A. Pinno", składających się z podstawy z jedną parą walców firmy „Bernhardt i S-ka" z kompletnym urządzeniem bez kosza, długości 600 m/m, oszacowanych na ogólną sumę 600 zł.

KOMORNIK 299
B. Dembowski.

Do akt № 86 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza № 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 maja 1928 r. od g. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Gustaw Malenda i Syn" i składających się z sztuki weluru paltowego, oszacowanych na sumę złotych 600.

Łódź, dn. 13 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
Jan Rzymowski

Do akt № 577, 1927 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 2 maja 1928 r. od godz. 10-ej rano w Zgierzu, przy ul. 3-go Maja № 35, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do firmy „A. L. Rapke i Pinno", składających się z: jednej pary walców młyńskich, oszacowanych na ogólną sumę 800 złotych.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 258 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dnia 2 maja 1928 r., od godz. 10-ej z rana w Zgierzu, przy ul. 3-go Maja № 35, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do firmy „A. L. Rapke i A. Pinno", składających się z jednej podstawy pary walców bez kosza, oszacowanych na ogólną sumę 400 zł.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Okazja!
Maszyna do szycia, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Radwańska № 9, m. 12. 272

Do akt № 244 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 maja 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego № 180, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Marji Wojciechowskiej, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 1075 złotych.

Łódź, dn. 23 kwietnia 1928 r. 299

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt. № 1030 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go maja 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Rokicińskiej 43, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy D. Myśliborski, składających się z mebli, ocenionych na sumę 800 zł.

Łódź, dn. 21 kwietnia 1928 r. 299

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 398 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 22 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego № 207, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Bracia Suwalscy", składających się z maszyny szarpacz marki „Tatheim", ocenionych na sumę 2000 zł.

Łódź, dn. 25 kwietnia 1928 r. 299

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt. № 507 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi przy ul. Kilińskiego № 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 maja 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 57, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szlamy Szmulewicza i składających się z mebli i zegaru meblowego, ocenionych na sumę 560 zł. 299

Łódź, dn. 14 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 24-go do poniedziałku dnia 30-go kwietnia 1928 r. włącznie

Potężne arcydzieło wszechświatowej sławy pod tytułem:

Kiedy kobieta kocha!...

Wielki dramat erotyczno-sensacyjny słynnej wytwórni „Paramount"

Rolę główną kreują dwie gwiazdy ekranu

Estella Taylor i Ricardo Cortex.

NAD PROGRAM:

FARSA w 2-ch aktach

Następny program: **Casanova**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.
203

Z wiasnej wytwórni
Parasole
Laski
Krawaty
Getry i t. p.
Galanterja

Najkorzystniej kupić u

Edmunda Kadyńskiego

Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.

Wszelka reperacja i odnawianie lasek.

Poszukuję od zaraz
w czystym domu 3 duże lub 4 mniejsze słoneczne pokoje z kuchnią oraz wszelkiemi wygodami z oświetleniem elektryczn. i gazowem — I. lub II. piętro, w centrum miasta. (Al. Kościuszki, Piotrkowska, Sienkiewicza) od Narutowicza do Nawrot włącznie. Szybkie oferty pod L. L. „Gotówka" do Administracji Hasła Łódzkiego'

Kwiaty sztuczne i abażury
wykonuje z własnego i powierzonego materjału **solidnie** i **bardzo tanio** bo na czwartem piętrze!
Irena Szmidt
Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro

Miejski Kinematograf Oświatowy
WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26
Od wtorku, dn. 24-go do poniedziałku dn. 30-go kwietnia 1928 r. włącznie
Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22, program № 14

ŁZY I ŚMIECH WIEDNIA

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

CHANG

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.
W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.
201

Urząd Starszych Zgromadzenia Kuchmistrzów w Częstochowie
poleca
kuchmistrzów
na posady stałe i wyjazdy sezonowe
oraz
mistrza
który piastował godność szefa kuchni w pierwszorzędnym zakładzie gastronomicznym w Warszawie i na wystawie stołecznej w r. 1926 był nagrodzony dyplomem uznania.
Oferty kierować do administracji sub. „Częstochowa"

Prowadzenie ksiąg handlowych
Załatwianie korespondencji w jęz. polskim i niemieckim, kalkulacje i t. p., obejmę w godzinach wieczorowych. Łaskawe oferty do adm. pisma, pod „buchalter". 268

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

Kto chce kupić lub sprzedać majątek ziemski, dom, willę, fabrykę, młyn, plac, wynająć lokal, ulokować kapitał i t. p., to proszę odwiedzić Biuro „Fortuna", Łódź, ul. Karola 18. 276

Z powodu wyjazdu sprzedam plac narożny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Rower
do sprzedania. Wiadomość Przejazd 39 m. 7.

Wolne posady

Potrzebny
podręczny do szewca Zgłaszać się Marysińska 15.

Poszukuję
pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem. Oferty do adm. „Hasła"

Czeladnik
rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd, Oferty do adm. pod „P. J."

Potrzebny
chłopiec do zakładu fryzjerskiego damsko-męskiego, J. Bittner ul. Przędzalniana 93. 298

Mechanika
poszukuję do maszyn do pisania, na kilka godzin dziennych (wieczorowych) Piotrkowska 141, w podwórzu na prawo

Administrator
ze znajomością prawa przyjmie domy w administrację na dogodnych warunkach. Oferty do Administracji „Hasła Łódzk." sub. „Administrator".

Potrzebny
podręczny do szewca. Zgłaszać się Zamenhofa № 19, III. p. 297

Potrzebna
dziewczyna do gotowania i sprzątania na stałe od zaraz, Rzgowska 27, Magazyn kapeluszy. 296

Chłopcy
uczciwych rodziców potrzebni do sprzedaży gazet. Tygodniówka zł. 18. Zgłaszać się do administracji od godziny 9—11 rano.

Potrzebny
praktykant do zakładu krawieckiego, ul. Piotrkowska 89. 277

Potrzebni
chłopcy do sprzedaży gazet. Tygodniówka 18 złotych. Zgłaszać się ulica Piotrkowska № 103, lewa oficyna, II wejście, III p. Woźniak.

Zgubione dokumenty

Kurt Steiger, zgubił matrykułę wydaną przez Niemieckie Gimnazjum w Łodzi. 295

Zgubiono
świadectwo odrocz. wojskowego, wydane przez P. K. U. Łódź-miasto na imię Stanisława Wójcika, zam. przy ul. Młynarskiej 38. 269

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie zł.	2.60
Zamiejscowa „ „ „ „ „	3.—
Zagranica „ „ „ „ „	5.70
Odnoszenie do domu . . . . . „	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40	groszy za wiersz	milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„ „	„	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„ „	„	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„ „	„	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„ „	„	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„ „	„	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„ „	„	1 „	„ 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.